SEJM
RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

OKRES I.

SPRAWOZDANIE STENOGRAFICZNE

z 50 posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej

z dnia 22 czerwca 1923 r.

TREŚĆ:

(Początek posiedzenia o godz. 3 min. 30 po poł.)

Interpelacje.

Doniesienie Marszałka o ustawach, przyjętych przez Senat bez zmian.

Urlopy pp. Wędziagolskiego, Silberscheina, Krawczyszyna, ks. Klinkego i Wlodascha.

Nowela do ustawy o podatku giełdowym.

Ustawa o ustanowieniu urzędu Ministra Reform Rolnych (trzecie czytanie).

Ustawa o udzieleniu pożyczki państwowej na budowę domów dla optantów-reemigrantów z Niemiec.

Przedstawiciele Rządu:

Minister Spraw Wewnętrznych Władysław Kiernik, Minister Robót Publicznych Jan Łopuszańskstwa, ale udziela gwarancji, natomiast kredytu ski, Minister Sprawiedliwości Stanisław Nowodworski, Minister Kolei Żelaznych Leon Karliński, Minister Przemysłu i Handlu Władysław Kucharski, Kierownik Ministerstwa Zdrowia Publicznego Jerzy Bujalski.

Marszałek:

Otwieram posiedzenie. Protokół 48 posiedzenia uważam za przyjęty, gdyż nie wniesiono przeciw niemu zarzutów. Protokół 49 posiedzenia leży w biurze sejmowem do przejrzenia. Jako sekretarze zasiadają pp. Sołtyk i Utta. Listę mówców prowadzi p. Sołtyk.

Proszę P. Sekretarza o odczytanie interpelacji.

Sekretarz p. Utta (czyta):

Interpelacja p. Romana i tow. z klubu P. S. L. do p. Ministra Skarbu w sprawie zaopatrzeń rodzin, pozostałych po wojskowych armji polskiej i b. austro-węgierskiej.

Interpelacja p. Bobka i tow. z klubu P. S. L. do p. Ministra Kolei Żelaznych w sprawie kolejarzy uchodźców z zaboru czeskiego na Śląsku.

Interpelacja p. Smulikowskiego i tow. do p. Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w sprawie prześladowania nauczycielki przez inspektora szkolnego w Pucku na tle religijnym i nadużycia przezeń władzy.

Interpelacja p. Sochy i tow. z klubu P. S. L. do p. Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w sprawie udziału młodzieży szkolnej w wiecu politycznym.

Marszałek:

Interpelacje te prześlę p. Prezesowi Rady Ministrów.

Donoszę Izbie, że p. Marszałek Senatu nadesłał pismo z zawiadomieniem, iż Senat przyjął bez zmian projekty ustaw:

W przedmiocie wyrównania podatków gruntowych, tudzież niektórych podatków budynkowych i o drugiem dodatkowem prowizorjum budżetowem za czas od 1 stycznia do 31 marca 1923 r.

Dalej donoszę Izbie, że posłowie Waleron i Piecha usprawiedliwiają swą nieobecność w Sejmie; że posłowi Wędziagolskiemu udzieliłem urlopu na jeden dzień, posłowi Silberscheinowi na dwa dni.

Proszą Izbę o udzielenie urlopów posłowie: Krawczyszyn do 1 lipca, ks. Klinke do 8 lipca i Wlodasch na 6 tygodni. Nie słyszę protestu, przeto uważam, że Izba na udzielenie urlopów zgadza się.

Przystępujemy do porządku dziennego. Zgłoszono się do mnie z życzeniem, żeby punkt 2 porządku dziennego: pierwsze czytanie ustawy o prowizorjum budżetowem Tymczasowego Wydziału Samorządowego we Lwowie na czas od 1 stycznia 1923 do 30 czerwca 1923 r. odłożyć na jedno z następnych posiedzeń. Nie słyszę protestu — uważam, że Izba godzi się na to życzenie.

Przystępujemy do pierwszego punktu porządku dziennego: Pierwsze czytanie ustawy w przedmiocie zmiany ustawy o podatku giełdowym (druk nr 619). Głosu nikt nie żąda — sprawa idzie do Komisji Skarbowej.

Punkt 2 porządku dziennego odpada. Przystępujemy do numeru trzeciego porządku dziennego. Trzecie czytanie ustawy o ustanowieniu urzędu Ministra Reform Rolnych (druk nr. 409 i odbitka Roneo nr. 30 str. 4). Nikt głosu nie żąda — poprawek żadnych nie zgłoszono — sądzę, że bez głosowania mogę przyjąć, że Izba w trzeciem czytaniu przyjmuje tę ustawę.

Przystępujemy do czwartego punktu porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Budżetowej o wniosku p. Herza i tow. o udzielenie długoterminowej pożyczki państwowej na budowę domów mieszkalnych dla optantów-reemigrantów z Niemiec (druki nr 535 i 91).

Jako sprawozdawca głos ma p. Michalak.

P. Michalak:

Wysoki Sejmie! W dniu 16 stycznia b. r. poseł Herz i koledzy wnieśli do laski marszałkowskiej wniosek nagły, wzywający Rząd do wyasygnowania 10 miljardów marek kredytu na budowę domów dla robotników, powracających z Niemiec. Wniosek ten został przesłany do Komisji Budżetowej, która go rozpatrywała na posiedzeniu w dniu 17 maja. W dyskusji Komisja Budżetowa stwierdziła, że żywioł polski, powracający z Niemiec, jest żywiołem pod każdym względem ogromnie cennym i pożytecznym dla kraju, a to dlatego, że jest bezwzględnie pewny pod względem narodowym, wysoko wykwalifikowany pod względem zawodowym i zaprawiony w twardej szkole życiowej w Niemczech.

Rząd, który przyszedł z dużą pomocą finansową robotnikom reemigrującym ze Wschodu, gdy

Ustawa o udzieleniu pożyczki państwowej na budowę domów dla optantów-reemigrantów z Niemiec.

---

chodzi o reemigrantów z Zachodu tej pomocy nie udzielił. Kredyt, którego żąda w swoim wniosku poseł Herz, miał być udzielony Tow. Kredytowemu dla reemigrantów z Niemiec—spółdzielni z ograniczoną odpowiedzialnością w Poznaniu. Komisja, rozpatrzywszy postulaty i motywy wniosku p. Herza, przyszła do przekonania, że temu towarzystwu należy udzielić kredytu, ponieważ zostało ono zorganizowane w Poznaniu ze wszystkich sfer tamtejszego społeczeństwa, a więc jest to instytucja apolityczna, stojąca na stanowisku ogólnej akcji społecznej. Towarzystwo to jest pod kuratelą Rządu, a do Kuratorjum rządowego wchodzą wojewodowie: poznański, pomorski i górno-śląski, prócz tego dwóch delegatów z Prezydjum Rady Ministrów, a więc jest dostateczna kontrola Rządu nad pracą tego towarzystwa.

Towarzystwo to dotychczas korzystało z kredytu państwowego w sumie 350.000.000 mk. polskich; zakupiło ono 50 ha ziemi pod Poznaniem i wybudowało 4 domy mieszkalne dla 20 rodzin. Towarzystwo rozpisało ankietę do wszystkich miast b. zaboru pruskiego, które w liczbie 48 odpowiedziały, że gotowe są udzielić ziemi pod budowę domów i przyjść z pomocą towarzystwu, jeżeli rozpocznie budowę. Akcja ta została zakreślona na szerszą skalę, towarzystwu temu jednak brak gotówki.

Ponieważ przyjęto u nas zasadę, że Skarb Państwa nie udziela kredytu długoterminowego bezpośrednio ze Skarbu Państwa, ale udziela gwarancji, natomiast kredytu udziela albo P. K. K. P., albo też instytucje prywatne, — wobec tego Komisja przychodzi z przedłożeniem rządowem w formie ustawy (druk nr. 535), w której powiada, że upoważnia się Ministra Skarbu do udzielenia gwarancji Skarbu Państwa do wysokości 10 miljardów marek dla pożyczki, jaką towarzystwo kredytowe dla reemigrantów, spółdzielnia z ograniczoną odpowiedzialnością w Poznaniu zaciągnie w P. K. K. P. na budowę domów dla reemigrujących z Niemiec robotników i ich rodzin.

To jest pierwszy artykuł.

W drugim artykule jest powiedziane: warunki udzielenia pożyczki, czas trwania takowej i terminy spłacania ustali Minister Skarbu w porozumieniu z Ministrami Robót Publicznych oraz Pracy i Opieki Społecznej.

Ponieważ przyjęliśmy już zasadę, aby przy udzielaniu kredytów w P. K. K. P. interes Skarbu Państwa był zagwarantowany, więc aby nie działo się tak, jak dotychczs, że gwarancja i kredyt były udzielane i w tychże markach zdewaluowanych zwracany, — chodzi o to, aby Skarb Państwa nie poniósł straty, i żeby tą wartość, którą dziś towarzystwo pożycza, była Skarbowi zwrócona w odpowiednim czasie. Dlatego też art. 2 mówi o warunkach, czasie trwania i spłacaniu. Będzie to już rzeczą towarzystwa, P. K. K. P. i Ministerstwa Skarbu, żeby te warunki ułożyły się i żeby Skarb Państwa nie był na tem stratny, a towarzystwo żeby nie było zbyt obciążone.

Wykonanie tej ustawy powierza się naturalnie Ministrowi Skarbu.

Pozatem do tytułu ustawy trzeba wprowadzić poprawkę druku, a mianowicie w tytule, po wyrazach „do sumy 10 miljardów" należy dodać „dla". Komisja po przeprowadzeniu dyskusji jednomyślnie przyjęła projekt ustawy. Wobec tego w imieniu Komisji proszę Wysoki Sejm o przyjęcie tej ustawy.

Marszałek:

Przystępujemy do rozprawy.
Do art. 1 ma głos p. Bigoński.

P. Bigoński:

Wysoki Sejmie!

W imieniu Klubu Chrześcijańskiej Demokracji oświadczam, że głosować będziemy za ustawą w całości. Przy tej sposobności jednakże klub nasz pragnie zwrócić uwagę Wysokiego Sejmu na to, że położenie wychodźtwa naszego w Niemczech, obejmującego około ćwierć miljona rodzin, do tej pory jeszcze jest tak katastrofalne, że Rząd powinien wychodźtwu temu baczniejszą niż dotąd poświęcać uwagę. Powinien przedsięwziąć środki, ażeby mienie i życie tego wychodźtwa ochronić od rozmaitych niespodzianek, urządzanych przez Niemców. Bardzo często w tej Wysokiej Izbie wysłuchujemy żalów i skarg mniejszości narodowych na nietolerancję władz polskich względem tych mniejszości, szczególniej bardzo często słyszymy skargi naszych kolegów Niemców. Wszystkich ich należałoby skierować na zachód Niemiec, ażeby mogli popatrzeć, w jaki sposób tam i społeczeństwo niemieckie i czynniki rządowe niemieckie odnoszą się do obywateli częściowo nawet jeszcze poddanych niemieckich. Robotnicy, górnicy, hutnicy polscy na zachodzie Niemiec nieomal nie mają żadnej ochrony. Towarzystwa polskie są zawieszane. Na zebrania polskich towarzystw napadają czynniki policyjne i czynniki t. zw. „nieodpowiedzialne", za które rząd niemiecki nie chce brać odpowiedzialności, rozmaite organizacje „Heimatstreuerów", rozbijają zgromadzenia, biją naszych rodaków, rozbijają ogniska rodzinne, aresztują sztandary towarzystw, nakładają areszty, słowem o ochronie, o poszanowaniu praw obywatelskich tych naszych rodaków na zachodzie Niemiec mowy tam niema.

Niestety powiedzieć trzeba, że Rząd nasz do tej pory nie otaczał dostateczną opieką tego naszego wychodźctwa. Sprawa swego czasu posunęła go wychodźtwa. Sprawa swego czasu posunęła larnej w Essen, jednak samo założenie tej placówki bez poświęcenia jej bacznej uwagi, bez troski czynników rządowych jest niedostateczne. Wobec tego przedkładamy Wysokiemu Sejmowi, z prośbą

Ustawa o udzieleniu pożyczki państwowej na budowę domów dla optantów-reemigrantów z Niemiec.

Ustawa o ochronie wynalazków, wzorów i znaków towarowych.

---

o uchwalenie. rezolucję tej treści: „Sejm wzywa Rząd, aby wychodźtwu naszemu w Niemczech większą niż dotąd poświęcał uwagę i przedsięwziął kroki, prowadzące do zabezpieczenia życia i mienia emigrantów naszych w Niemczech".

Marszałek:

Głos ma p. Malinowski. (Głos: Nieobecny). W takim razie głos ma p. Milczyński.

P. Milczyński:

Wysoki Sejmie! Komisja Budżetowa od dawna zajmowała się wnioskiem o długoterminową pożyczkę dla Polaków, powracających z Niemiec, ponieważ przed 10 stycznia r. z., Rząd, a przynajmniej Ministerstwo Spraw Wewnętrznych przyrzekło osobnem pismem, że jeżeli stosunki gospodarcze kraju naszego się ułożą, to bez trudności przyjdzie im z pomocą, umożliwiając powrót do kraju. Widzimy, że od roku zeszłego bardzo poważna część emigrantów, przeważnie zdrowych, młodych i silnych emigruje do Francji. Druga zaś część, i to ojcowie licznych rodzin, ludzie, którzy żyli nadzieją powrotu do kraju, pozostają do ostatnich dni w Niemczech.

Okupacja Zagłębia Ruhry przez Francję spowodowała, że władze niemieckie na każdym kroku starają się emigrantów polskich prześladować. Istotnie wypadki, które zaszły i w Hamburgu i na Łużycach, a do których także dołożyły swej ręki niemieckie związki socjalistyczne (P. Bigoński: Słuchajcie, Panowie socjaliści) są tego dowodem. I dlatego widzimy, że Polska musiała wzamian za to, tylu a tylu Niemców z granic Polski wydalić. Musimy się starać, widząc takie rzeczy przeprowadzane nie przez sam rząd niemiecki, lecz przez organizacje, i to organizacje, które należą do międzynarodówki, tak sławnie zacieśnionej na ostatnim zjeździe w Hamburgu, że to one pozwoliły sobie w ten sposób maltretować i prześladować polskich robotników na zachodzie Niemiec mieszkających, starać się musimy, ażeby tym powracającym, którzy przeważnie reemigrują do zachodnich dzielnic Polski, przyjść z pomocą. Podkreślił referent i wyłuszczył także kol. Bigoński, że udało się komitetowi założonemu w Poznańskiem w zachodnich dzielnicach wybudować kilka domków za małą tylko sumkę, bo tylko za 150 miljonów i w ten sposób ulokowano dziś kilkadziesiąt rodzin polskich.

Poza tem jeszcze Komitet zakupił tereny przeszło 100 morgów ziemi na dalszą budowę kolonji robotniczych. Spodziewam się, że przez to nie tylko że pomożemy powracającym Polakom robotnikom, ale także pomożemy ruchowi budowlanemu, którego zastój daje się odczuwać nie tylko w zachodnich dzielnicach, ale i w całej Rzeczypospolitej Polskiej.

W imieniu klubu, do którego mam zaszczyt należyć, proszę Wysoką Izbę o przychylenie się i uchwalenie powyższego wniosku.

Marszałek: Do dalszych artykułów nikt się nie zgłosił. Rozprawa wyczerpana. Głos ma jeszcze p. Sprawozdawca.

P. Michalak:

Na rezolucję kol. pos. Bigońskiego, domagającą się lepszej opieki nad emigracją polską w Niemczech, zgadzam się. Oprócz tego jest jeszcze rezolucja p. Wasyńczuka, przyjęta przez Komisję Budżetową, która domaga się, żeby Rząd w najbliższym czasie przedłożył projekt ustawy o rozbudowie mieszkań, szczególnie na terenach zniszczonych przez wojnę. Tak samo proszę o przyjęcie tej rezolucji.

Marszałek:

Przystępujemy do głosowania. Do tekstu, który wyszedł z Komisji nie zgłoszono żadnych poprawek, możemy więc głosować en bloc. Proszę Posłów, którzy są za przyjęciem ustawy w drugiem czytaniu, żeby wstali. Większość — ustawa w drugiem czytaniu przyjęta. (P. Michalak: Proszę o trzecie czytanie).

Jest wniosek o odbycie trzeciego czytania. Nie ma sprzeciwu, głosu nikt nie żąda, bez głosowania mogę przyjąć, że Sejm w trzeciem czytaniu ustawę przyjmuje.

Ponadto mamy dwie rezolucje. Jedna rezolucja Komisji, mają ją Panowie w druku. Nie była zaczepiona w dyskusji, uważam ją więc za przyjętą. W ciągu dyskusji została zgłoszona druga rezolucja p. Bigońskiego. Proszę p. Sekretarza o jej odczytanie.

Sekretarz p. Sołtyk (czyta): „Sejm wzywa Rząd, aby wychodźctwu naszemu w Niemczech większą niż dotąd poświęcał uwagę i przedsięwziął kroki, prowadzące do zabezpieczenia życia i mienia emigrantów naszych w Niemczech".

Marszałek:

I tu sprzeciwu nie było. O ile nikt nie zaprotestuje będę uważał ją za przyjętą. Rezolucja przyjęta.

Przystępujemy do punktu 5 porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Przemysłowo - Handlowej w przedmiocie ustawy o ochronie wynalazków, wzorów i znaków towarowych (druk nr 493 i 606).

Jako sprawozdawca głos ma p. Trepka.

P. Trepka:

Wysoki Sejmie! Zasadę o ochronie wynalazków możemy uważać za powszechnie obecnie przyjętą i ugruntowaną. Znalazła ona swój wyraz

Ustawa o ochronie wynalazków, wzorów i znaków towarowych.

w prawodawstwie patentowem prawie wszystkich krajów cywilizowanych. Nie jest trudno udowodnić, że ochrona wynalazków leży zarówno w interesie wynalazcy, jak i społeczeństwa. Gdy ochrony tej brak, to wówczas zupełnie naturalne jest dążenie do ukrywania w tajemnicy swoich doświadczeń i spostrzeżeń życiowych; ztąd dążność do owych sekretów i tajemnic fabrycznych, które dawniej zwłaszcza w technice odgrywały tak wybitną rolę. Ochrona patentowa czyni tajemnice fabryczne zupełnie zbytecznemi, a zapewniając wynalazcy monopol na pewien okres czasu, zmusza go do przedkładania dokładnych opisów, które każdy świadomy rzeczy może stosować. Jest rzeczą jasną, że zapoznanie się z cudzemi wynalazkami jest dla umysłów twórczych podnietą i bodźcem do dalszej pracy . To wszystko razem stwarza postęp techniczny i jest rzeczą niewątpliwą, że ten wielki rozwój przemysłu i techniki, który datuje się od początku XIX stulecia, jest w poważnym stopniu zależny od rozwoju prawodawstwa patentowego. Anglja posiada takowe od roku 1623, Francja od 1791. W ciągu wieku XIX wszystkie prawie uprzemysłowione państwa europejskie zdobyły się na stworzenie ustawodawstwa patentowego, a więc kolejno: Niemcy, Austrja, Rosja, Belgja, Włochy i t. d. Nawet te kraje, które były mało uprzemysłowione, z biegiem czasu doszły do przekonania, że stworzenie ustawodawstwa patentowego jest rzeczą niezbędną. Tak nawet kraje bałkańskie z czasem wprowadziły pewne przepisy prawne, zastrzegające ochronę patentów. Tak samo państwa, w których dawniej sądzono, że dla ich rozwoju przemysłowego dobrem będzie korzystanie z wynalazków obcych, jak Holandja i Szwajcarja, i te jednak z biegiem czasu, przed wojną jeszcze, wprowadziły ustawodawstwo patentowe. Po wojnie państwa nowe, jak Estonja, Łotwa, Czechosłowacja, Jugosławja, a nawet wolne miasto Gdańsk i Litwa Kowieńska stworzyły podstawy prawne dla ochrony patentów.

Jedynym krajem w Europie, nie posiadającym ustawodawstwa patentowego, oprócz Albanji, jest niestety Polska, aczkolwiek należy stwierdzić, że zrozumienie dla tej sprawy istnieje u nas od bardzo dawna. Dość wskazać, że w Królestwie Kongresowem już w 1823 roku została wprowadzona ochrona patentów, wzorowana na prawodawstwie francuskiem i zupełnie odpowiadająca ówczesnym potrzebom.

Już w czasie wojny sprawa ta była niejednokrotnie poruszana w prasie i na zebraniach, zwłaszcza w towarzystwach technicznych. Specjalnie w Warszawie, od 1916 roku rozpoczęła się żywa wymiana zdań w kierunku stworzenia podstaw dla opracowania odpowiedniej ustawy patentowej, a jeszcze w czasie okupacji w 1918 roku został stworzony urząd patentowy, a projekt ustawy o ochronie patentów został przedłożony ówczesnej Radzie Stanu. Projekt ten, licząc się z ówczesnemi stosunkami politycznemi, przewidywał ustawę dla b. Kongresówki, a właściwie dla b. zaboru rosyjskiego i dlatego brał pod uwagę jedynie kodeks cywilny rosyjski.

Gdy w następstwie powstała potrzeba wydania ustawy dla całej Rzeczypospolitej, załatwiono to, zamieniając w dawniej opracowanych projektach wyrazy „Królestwo Polskie“ na „Polska“. Wydano więc w d. 7 lutego 1919 roku dekrety: o patentach na wynalazki, o ochronie wzorów rysunkowych i modeli i o ochronie znaków towarowych.

Jednakowoż wkrótce okazało się, że te dekrety nie mogą być w praktyce stosowane, albowiem nie liczą się z odrębnem ustawodawstwem zaborów austrjackiego i niemieckiego. Wskutek tego stosowanie ich doprowadziłoby do dziwolągów, mianowicie, że za niektóre przestępstwa, które kodeks rosyjski ściga, nie możnaby nikogo ścigać w Małopolsce, albo w Wielkopolsce. Z czasem powstały dalsze trudności, a mianowicie konsekwencje postanowień traktatu Wersalskiego, traktatu w Saint - Germain i wreszcie t. zw. Dodatkowego Traktatu z dnia 28 czerwca 1919 roku, który zmusił Polskę do podpisania międzynarodowej konwencji patentowej parysko - waszyngtońskiej, nakładającej na państwa pewne specjalne rygory. Ponieważ te rygory nie były przewidziane w ustawie patentowej, więc to wszystko razem stworzyło warunki, uniemożliwiające stosowanie dekretów. Wówczas w grudniu 1919 roku Ministerstwo Przemysłu i Handlu wydało Urzędowi Patentowemu zakaz wydawania patentów na zasadzie ówczesnych dekretów i jednocześnie poleciło opracować nowy projekt ustawy patentowej. Sprawa się przeciągnęła wskutek różnych przyczyn niezmiernie długo. Obecnie przedkładana ustawa jest bardzo pilna i po uchwaleniu zapełni bardzo poważną lukę w naszem ustawodawstwie. Sprawozdanie Komisji jest dość szczegółowe, tak że nie będę dotykał wszystkich poprawek, które Komisja wprowadziła do ustawy rządowej. Chciałem zaznaczyć tylko i podkreślić rzecz główną, mianowicie rodzaj systemu, na którym się opiera dyskutowana ustawa patentowa. Jak wiadomo istnieją dwa zasadnicze systemy, prawa patentowego, mianowicie tak zwany system amerykańsko - germański, przyjęty w Niemczech, w Austrji, w Skandynawji, w Ameryce i poniekąd w Anglji, który przewiduje tak zwane wstępne badanie pod względem nowości i to badanie materjalne, nietylko formalne; zwykle jest ono połączone jeszcze z tak zwanem postępowaniem wywoławczem, a więc wywieszaniem zgłoszeń na pewien czas dla wywołania ewentualnych sprzeciwów. Drugi system, tak zwany romański, polega na rejestracji zgłoszeń, a więc na wciągnięciu do rejestru wszelkich zgłoszeń, które są przedstawione, bez badania co do nowości; badanie rozciąga się jedynie w zakresie formalnym i polega na sprawdzeniu, czy zgłoszenie odpowiada przepisanym warunkom. Każdy z tych systemów ma swoje dobre i złe strony. Częściej jednak opinja wypowiada się za systemem germańskim, albowiem patenty, tą drogą uzyskane, posiadają większą wartość handlową, z tego powodu, że prezszły przez próbę badań co do ich nowości. W naszych warunkach okazało się, że bez względu na teoretyczne przesłanki, przemawiające za systemem amerykań-

Ustawa o ochronie wynalazków, wzorów i znaków towarowych.

---

sko-germańskim, warunki, w których żyjemy, zmuszają do przyjęcia systemu romańskiego, systemu rejestracji; system germański wymaga ogromnych środków technicznych, bibljotek, ogromnej rzeszy rzeczoznawców, bo tylko wtedy system badania ma rację bytu. Na te środki Polska obecnie nie może się zdobyć.

Komisja jednogłośnie wypowiedziała się za systemem romańskim, który został konsekwentnie w całym projekcie przeprowadzony. System romański w swej klasycznej postaci posiada jednak ten poważny brak, że wszelkie zaczepiania już wydanych patentów muszą być kierowane do sądów, co jest powodem licznych i zawiłych procesów. Projekt rozważany przez nas o tyle się różni korzystnie od klasycznego systemu romańskiego, że przewiduje rozstrzyganie tych spraw nie przez sądy, ale w łonie samego urzędu patentowego, a więc największą gwarancją będzie decydowanie tych rzeczy przez ludzi kompetentnych.

Istnieje jeszcze drugi punkt, w któym się różnią ustawodawstwa patentowe różnych krajów. Chodzi o rozstrzygnięcie kto ma prawo do patentu, czy ten kto pierwszy zgłasza wynalazek, czy faktyczny wynalazca. Projekt rządowy zajmuje środkowe stanowisko, między ustawodawstwem amerykańskiem, które stoi na stanowisku, że tylko wynalazca ma prawo do wynalazku i żąda nawet podpisu stwierdzonego przysięgą, że ten, kto zgłasza swój wynalazek jest istotnie jego twórcą, a systemem francuskim, który stoi na drugim krańcu i traktuje obojętnie sprawę kto jest wynalazcą, a pierwszemu zgłaszającemu się udziela odpowiedniego przywileju. W projekcie omawianym przeprowadzona jest zasada, że za wynalazcę urząd patentowy uważa tego, kto pierwszy wynalazek zgłosił do opatentowania. Jednakowoż, w razie nadużycia, prawdziwy wynalazca może protestować i restytuować swoje prawa.

W zakresie poprawek, które są uwidocznione w sprawozdaniu Komisji, chciałbym jeszcze zaznaczyć szereg błędów drukarskich i stylistycznych.

Przedewszystkiem, że w art. 3 według nowej numeracji, a w 5 według dawnej numeracji, Komisja wprowadziła pewne uzupełnienie. Chodzi mianowicie o to, że artykuł przewiduje zachowanie prawa pierwszeństwa wynalazcy nawet w takim razie, jeżeli wynalazek przed zgłoszeniem do urzędu patentowego był wystawiony na jakiejkolwiek krajowej wystawie. Komisja rozszerzyła ten artykuł w tym kierunku, że nietylko krajowe wystawy, ale i zagraniczne korzystają z tej ulgi. wynalazki wystawione na obco-krajowych wystawach nie tracą możności być zgłoszonemi, zachowując dla siebie prawo pierwszeństwa.

W art. 14 jest błąd drukarski. W ustępie drugim jest wydrukowane „wiersz 8“ a powinno być „wiersz 7“.

W art. 13 należy wprowadzić poprawkę redakcyjną, której niema w sprawozdaniu Komisji. Została omyłkowo opuszczona. W art. 13 w ust. 1 zamiast słów: „jaka odpowiada zapotrzebowaniu wewnętrznemu“ proponujemy wstawić słowa: „jaka pokrywa zużycie wewnętrzne“. Art. 13 zmierza do ochrony produkcji krajowej przed importem zagranicznym i musiał być misternie skonstruowany, gdyż chodziło z jednej strony o zapewnienie owej ochrony dla produkcji wewnętrznej, a z drugiej strony należało nie wchodzić w kolizje z międzynarodowemi traktatami, specjalnie z konwencją patentową parysko-waszyngtońską. Tutaj chodzi o przymus wykonywania wynalazków zgłoszonych w Polsce: owo wykonanie jest nakazane już w przeciągu trzech lat, przytem w takich rozmiarach, ażeby produkcja pokrywała istotne zapotrzebowanie wewnętrzne. Frazes, „jaka odpowiada zapotrzebowaniu wewnętrznemu“ wydaje nam się niejasny, albowiem mógł być zrozumiany, jako teoretyczne obliczenie, jakie może być zapotrzebowanie. Nam chodzi o rzecz praktyczną, o taką produkcję, którąby pokrywała wewnętrzną konsumcję. Wobec tego sądzę, że ta poprawka lepiej wyraża intencje prawodawcy.

Z dalszych poprawek, względnie błędów drukarskich i stylistycznych, które chciałbym poprawić w druku Nr 606, jest błąd: w art. 23 opuszczone jest słowo „było“, a mianowicie w ustępie 1 zamiast „było zawinione“ jest napisane „wywołane złym zamiarem lub oczywistem niedbalstwem“ a powinno być „było wywołane złym zamiarem lub oczywistem niedbalstwem“, również w art. 33 w ust. 2 przed słowem „posiadacza“ wstawić „może zawiadomić“ i skreślić zdanie „i przesłuchaniu drugiego, jeżeli zgłosi się w terminie“, na końcu należy dodać „oznaczonym“.

Następnie w art. 78 w zatytułowaniu zamiast „według nowego układu“ należy napisać „art. 78 nowy“.

Również jest omyłka w art. 83 według nowego układu. W ust. 3, wiersz 1 wydrukowane jest: „zamiast art. 3 wstawić art. 5“ powinno być „zamiast art. 5 wstawić art. 3“.

W art. 113 (według nowego układu) jest wydrukowane „artykuł ten zawiera treść ust. 2 dawnego art. 113“. Jest to omyłka, powinno być „dawnego art. 114“.

W art. 114 (według nowego układu) jest omyłka: zamiast „art. 113“ powinno być „art. 114“.

W art. 129 opuszczone jest słowo „były“, a mianowicie tu jest powiedziane: „wywołane złym zamiarem lub oczywistem niedbalstwem“ powinno być: „było wywołane“ i t. d.

W art. 136 jest omyłka — zamiast „w ust. 3 wiersz 4“ powinno być: „w ustępie 2 wiersz 4“.

W art. 158 w ustępie 3 należy zachować (nie skreślać!) słowa „pod grozą“.

Następnie w art. 164 powinno być umieszczone słowo w nawiasie: „nowy“, albowiem ten artykuł wstawiony jest zupełnie nowy.

Ustawa o ochronie wynalazków, wzorów i znaków towarowych.

Ustawa o powiększeniu do 2 miljardów marek gwarancji za pożyczki dla drobnych przemysłowców i rzemieślników, oraz ich organizacji wytwórczych.

W art. 175 w ust. 2 zamiast słowa „jeden" wstawiono „,dwóch".

Tu się słowo „jeden" powtarza dwa razy. Trzeba wstawić zamiast pierwszego słowa „jeden" słowo „dwóch".

W art. 177 według nowego układu wstawić w wierszu 1 słowa „z dniem jej ogłoszenia". Kilka drobniejszych błędów drukarskich zgłosiłem do Prezydjum.

Oprócz poprawek Komisja uchwaliła dwie rezolucje, które są umotywowane szczegółowo, co mnie uwalnia od tego obowiązku. Imieniem Komisji mam honor prosić o uchwalenie ustawy z poprawkami oraz załączonych rezolucji.

Marszałek:

Do głosu nikt się nie zgłosił, poprawek żadnych nie zgłoszono, możemy więc głosować en bloc. Podstawą głosowania jest oczywiście tekst, zaproponowany przez Rząd, w którym należy uczynić zmiany, uwidocznione w druku 606. Nad tak skombinowanym tekstem głosujemy. Oprócz tego jeszcze p. referent w ciągu swego przemówienia zgłosił kilka poprawek natury stylistycznej, względnie drukarskiej.

Proszę tych Posłów, którzy są za przyjęciem tej ustawy, aby wstali. Stoi większość, ustawa w drugiem czytaniu przyjęta, wraz z napisem: Ustawa o ochronie wynalazków, wzorów i znaków towarowych. (Głos: Proszę o trzecie czytanie). Jest wniosek o trzecie czytanie... (P. Wiślicki: A rezolucja?). To potem, Panie Pośle, w 3 czytaniu.

Jest wniosek o odbycie trzeciego czytania, niema sprzeciwu, zatem przystępujemy do 3 czytania, głosu nikt nie żąda, sądzę, że bez głosowania mogę przyjąć, że Izba i w trzeciem czytaniu uchwala ustawę.

Do tego Panowie mają rezolucję w druku. Ponieważ rezolucje nie zostały zaczepione, uważam i te rezolucje za przyjęte. W ten sposób ten punkt porządku dziennego jest załatwiony.

Przystępujemy do dalszego punktu porządku dziennego, t. j. 6: Sprawozdanie Komisji Budżetowej o wniosku p. Rudnickiego i tow. w sprawie powiększenia do 2 miljardów marek gwarancji Skarbu Państwa za ulgowe pożyczki dla drobnych przemysłowców, rzemieślników oraz ich organizacji wytwórczych (druk nr 548 i 92).

W zastępstwie nieobecnego p. Wierzbickiego sprawozdawcą będzie p. Rudnicki.

P. Rudnicki:

Wysoka Izbo!

Przez cały okres prac Sejmu Ustawodawczego jako jedyną pomoc dla rzemiosł uchwalono ustawę o pożyczkach ulgowych z dnia 30 maja 1919 roku. Nie będę wyjaśniał, czem jest pomoc kredytowa dla drobnego przemysłu, zwłaszcza w okresie powojennym, gdy kredyt prywatny jest bardzo niedostępny. Wspomnę tylko, że było to prawie jedyną formą kredytu, z której rzemieślnicy mogli korzystać na dłuższy termin, zwłaszcza na potrzeby inwestycyjne. Chociaż kwota początkowa 50 miljonów, a następne 200 i 500 miljonów, były bardzo ograniczone, jednak rezultaty były doniosłe. Wykazuje to załączona do sprawozdania tablica, a więcej jeszcze wykazy Ministerstwa Przemysłu i Handlu. Pozwolę sobie przytoczyć tu parę z tych cyfr.

W zakładach, w dziale przemysłu metalowego, popartych przez tę pożyczkę, ilość pracowników wzmogła się z 3,324 do 4.878. W przemyśle drzewnym — z 1.644 pracowników do 2.669. Wreszcie w przemyśle włóknistym z 1809 wzmogła się do ilości 2.680 pracowników. Wreszcie zdolność płacenia podatków wzrosła w stosunku następującym: w dziale metalowym o 6.173%, w dziale drzewnym — o 3.259%, wreszcie w dziale włóknistym o 392%.

Z tych cyfr już jest jasnem, że prócz istotnego rozwoju warsztatów pracy Państwo zyskało przez wzmożenie się materjału podatkowego. Ustawa obecna jest dopełnieniem ustawy poprzedniej z tą tylko różnicą, że suma gwarancyjna jest podniesiona z 500 miljonów do 2 miljardów. Procent pobierany nie jest ściśle określony, oddane to zostało do dyspozycji Ministerjum Skarbu w porozumieniu z Ministerjum Przemysłu i Handlu. Blizko setka zakładów rzemieślniczych czeka od pół roku na decyzję Wysokiej Izby co do podniesienia tej sumy, a to z powodu wyczerpania sum poprzednio asygnowanych. Prócz tego rzesze rzemieślnicze w różnych dzielnicach Państwa są również pozbawione tej pomocy. Sądzę więc, że nie znajdzie się ani jeden głos, któryby hamował tę akcję pomocy dla drobnych warsztatów i ich organizacji wytwórczych.

Jako drobną poprawkę proponuję, by art. 1, 2 i 3 ująć w jeden artykuł, któryby był artykułem 1, a następne dwa artykuły przejdą jako art. 2 i 3.

Marszałek:

Przechodzimy do dyskusji szczegółowej. Do art. 1 głos ma poseł Romocki.

P. Romocki:

Wysoka Izbo!

Wysokość kredytu 2,000,000.000 mk, wyznaczona w przedłożonym projekcie, jest niewystarczająca nietylko z tych względów, jakie przytacza uzasadnienie, zamieszczone w sprawozdaniu Komi-

Ustawa o powiększeniu do 2 miljardów marek gwarancji za pożyczki dla drobnych przemysłowców i rzemieślników, oraz ich organizacji wytwórczych.

sji Budżetowej, ale również i z tego względu, że od kwietnia, kiedy suma ta została ustalona na Komisji Budżetowej do chwili obecnej siła nabywcza marki polskiej zmniejszyła się tak znacznie, że efektywna wartość tych 2 miljardów jest dziś bez porównania mniejszą. Jednakowoż nie tylko ten wzgląd przemawia za podniesieniem tej sumy. Suma ta powinna być podniesiona do 4 miljardów marek, mojem zdaniem, również z tego względu, że akcja pomocy kredytowej dla rzemiosł i drobnego przemysłu nie została jeszcze rozciągnięta na wszystkie ziemie Rzeczypospolitej Polskiej. Na 1.205 wypadków udzielenia kredytu, ani jeden wypadek nie przypadł na tak duże miasto, jak Wilno. Akcja kredytowa dla rzemiosł i dla drobnego przemysłu na Kresach Wschodnich jest dotychczas tak zaniedbana, że należałoby czemprędzej ją ożywić przez podniesienie tej kwoty do wyższej sumy. Wnoszę przeto przy art. 1, ażeby zamiast słów „2 miljardy mk", wstawić „4 miljardy mk".

Następnie chciałbym się nieco zastanowić nad gospodarczem znaczeniem tych kredytów. Tam, gdzie jest już gotowy warsztat pracy, gdzie istnieje zakład rzemieślniczy, czy zakład drobnego przemysłu, tam, gdzie jest fachowa umiejętność i gdzie istniej samodzielność gospodarcza, a zachodzi tylko brak pieniędzy dla ulepszenia i udoskonalenia warsztatu pracy, tam pomoc kredytowa jest niezbędna. I otóż w naszych warunkach pomocy kredytowej na inwestycje, na maszyny i na silniki nie można się spodziewać od banków, ani od instytucji prywatnych, tutaj musi przychodzić z pomocą Państwo.

Znaczenie jej gospodarcze wyraża się celowością i skutecznością tej akcji, które widzimy w zwiększeniu wydajności tych warsztatów pracy istnieje samodzielność gospodarcza, a zachodzi tylko o wzrost wartości produkcji w roku 1923, to w tych 1.205 przedsiębiorstwach, które korzystały z kredytu P. K. K. P., według obliczeń, dokonanych w Ministerstwie Przemysłu i Handlu, obliczeń bardzo oględnych, ten wzrost wynosić będzie 50 miljonów franków szwajcarskich. Przedsiębiorstwa rzemieślnicze i drobno-przemysłowe, ożywione przy pomocy kredytowej Państwa, będą mogły się dalej rozwijać i będziemy prawdopodobnie świadkami, jak z coraz niższego szczebla na coraz wyższy szczebel sprawności technicznej i gospodarczej podnosić się będą, a z tem podnosić się będzie wzrost produkcji, a więc i dochód Państwa z podatku obrotowego.

Jeżeli chodzi o ten moment, który się najczęściej podnosi przy udzielaniu pożyczek z P. K. K. P. to chociaż kredyt jest zwracany w markach polskich i chociaż wskutek tego P. K. K. P. traci, to jednakowoż stwierdzić należy, że za to w inny sposób Skarb zyskuje bardzo wiele, mianowicie w ten sam sposób, jak zyskuje każdy hodowca owiec, który owce następnie strzyże. Jeżeli wzrost wartości produkcji w tych 1205 przedsiębiorstwach, które korzystały z tego kredytu wynosić ma w r. 1923 50 miljonów złotych polskich, to podatek przemysłowy, podatek obrotowy wyniesie z tego źródła w roku bieżącym 1 miljon franków szwajcarskich. Jest to suma ogromna i gdyby nawet nie było bezpośredniego zwrotu tych pożyczek, najzupełniej pokrywa uboczny zwrot i oprocentowanie sum wypożyczonych.

Proszę Panów, jestem za przyjęciem zgłoszonej ustawy bez żadnych zmian. Natomiast wypowiadam się przeciwko wnioskom mniejszości, tej mniejszości, która na posiedzeniach Komisji Budżetowej nie umiała zrozumieć tej sprawy i spowodowała jej odłożenie na kilka miesięcy. Te kilka miesięcy zwłoki w udzielaniu pomocy kredytowej rzemiosłom zawdzięczać należy li tylko stanowisku lewicy, która tej sprawy najzupełniej nie rozumiała. Następnie jestem przeciwny poprawce i wnioskowi, zgłoszonemu przez p. Rudzińskiego do art. 3 „aby w wypadkach udzielania kredytów z P. K. K. P. Minister Skarbu ustalał również dodatkowe warunki pożyczki". Jeżeli chodzi o to, aby zwracać efektywną wartość bez zmiany, aby Skarb nie tracił na dewaluacji marki, to już przytoczyłem dane, które dowodzą, że Skarb w gruncie rzeczy na tej pomocy bynajmniej nie traci, natomiast jestem przeciwny, ażeby z całości zagadnienia kredytów, z których korzystają najrozmaitsze warstwy, wielki przemysł, rolnictwo i handel, wyrywać tylko sprawę kredytu dla drobnego przemysłu i rzemieślników i obciążać go niewspółmiernie do kredytów, których się udziela tamtym gałęziom produkcji i wymiany.

Marszałek: Głos ma p. Frostig.

P. Frostig:

Wysoka Izbo! Klub nasz popiera obecny wniosek w sprawozdaniu Komisji Budżetowej zawarty i godzi się na poprawkę, wniesioną przez przedmówcę, ażeby sumę, która ma być użyta na kredyt ulgowy dla drobnych przemysłowców, rzemieślników i ich organizacji wytwórczych, podwyższyć do kwoty 4 miljardów. Faktem jest, że wniosek Komisji Budżetowej nie odpowiada obecnym potrzebom rękodzieła, 2 miljardy marek polskich to dzisiaj jest zaledwie około 100,000 koron przedwojennych. Sumą 100,000 koron przedwojennych nie można popierać rzemieślników, całego stanu rękodzieła Państwa 28-miljonowego.

(Przewodnictwo obejmuje Wicemarszałek Moraczewski).

Na Komisji nie stawialiśmy wniosku o podwyższenie tego funduszu, licząc się ze stanem Skarbu Państwa, ale jeżeli dziś na Komisji Budżetowej możliwa była uchwała, żeby fundusz gwarancyjny dla kas Raiffeisenowskich podwyższyć na 50 miljar-

Ustawa o powiększeniu do 2 miljardów marek gwarancji za pożyczki dla drobnych przemysłowców i rzemieślników, oraz ich organizacji wytwórczych.

dów marek, przyczem udział Skarbu Państwa miałby być w tych kasach podwyższony do 6 miljardów, to, zdaje się, że będzie mniej niż skromne żądanie przemysłu rękodzielniczego, żeby fundusz, mający służyć do podniesienia przemysłu i rzemiosła w Polsce, wynosił sumę chociażby 4 miljardów marek.

Uważam fundusz ten tylko za zalążek funduszu przemysłowego, który z czasem Państwo będzie musiało stworzyć, jeżeli zechce odpowiedzieć jednej z największych potrzeb w Polsce: potrzebie rozwoju przemysłu i potrzebie rozwoju rękodzieła tam, gdzie rozwinięcie wielkiego przemysłu, zwłaszcza na wielkich połaciach kresów wschodnich w danych warunkach jest niemożliwe.

Jeżeli w całości popieramy tak przedłożone sprawozdanie Komisji Budżetowej, jak i jej wniosek, jako też wnioski dziś postawione przez przedmówców w sprawie podwyższenia tej sumy do tego rozmiaru, to jednak — i to jest celem mojego przemówienia — mamy w tej sprawie bardzo poważne zastrzeżenia.

Z funduszu 500-miljonowego, który dotychczas stał do dyspozycji dla popierania drobnego przemysłu i rękodzieła, nie korzystali dotąd wcale rzemieślnicy żydowscy. Faktem jest, że, o ile nam wiadomo, z tych subwencji i pożyczek, których udzielano, dotychczas ani jeden rzemieślnik żydowski nie korzystał. A przecież obecne położenie rękodzielników żydowskich jest tego rodzaju, że zasługiwałoby chyba na pomoc z funduszów państwowych. Z ankiety przeprowadzonej w 1921 r. w Warszawie, dowiedzieliśmy się, że z 11,878 warsztatów żydowskich istniejących w Warszawie w r. 1921, 7318 zakładów zatrudnia robotników najemnych, zaś 4560 zakładów, a zatem przeszło 38% warsztatów żydowskich wcale nie zatrudnia robotników najemnych. W 38% zakładach przemysłowych rękodzielniczych w Warszawie pracowali tylko sami właściciele, albo członkowie ich rodzin, natomiast nie zatrudniano tam wcale robotników, co jest najlepszym dowodem na to, jak ciężko, przeważnie sam i bez pomocy pracy najemnej pracować musiał nasz rzemieślnik.

W 9,731 zakładach istniejących przed wojną w r. 1914, zatrudnionych było 63,145 robotników, w r. zaś 1921 zatrudnionych było w tych samych zakładach tylko 20,125 robotników, czyli tylko niespełna 32% liczby przedwojennej. Smutny fakt upadku rzemiosła żydowskiego spowodowały w czasie wojny najrozmaitsze przyczyny, ale jedną z tych przyczyn był bezsprzecznie i fakt, że rękodzielników żydowskich pozbawiono wszelkiego poparcia. Co do tych innych przyczyn, o których warto przy tej sposobności i dziś kilka słów powiedzieć, to jedną z najważniejszych była sprawa odpoczynku niedzielnego. W 772 zakładach rzemieślniczych w Warszawie nie pracowano ani w sobotę, ani w niedzielę i 2310 robotników zajętych było w takich zakładach, w których przez dwa dni w tygodniu musieli odpoczywać. Na dowód wielkiej nędzy rzemieślników żydowskich chcę przytoczyć cyfry, że w 7,529 zakładach rzemieślniczych, t. zn. przeszło 63% ogólnej liczby, zbadanych przez wykonawców ankiety co do zakładów rękodzielniczych żydowskich, lokal pracy, a więc miejsce, gdzie znajduje się warsztat rękodzielniczy, służył jednocześnie jako mieszkanie prywatne, tak że sypiać i jeść i żyć musiał nasz rzemieślnik w tym samym pokoiku, gdzie pracował często wśród najgorszych warunków hygjenicznych.

Dalej jeszcze i to jest dla nas i dla tej sprawy najważniejszym momentem, że z 12,414 zakładów rzemieślniczych korzystało z kredytu tylko 447 właścicieli, t. zn. mało co ponad 3½% ogólnej liczby rękodzielników żydowskich.

Proszę Panów, rękodzielnicy żydowscy nie mają maszyn do pracy i cyfry, znowu wykazane przez tę ankietę, wykazują to nam najlepiej. Na ogólną liczbę 12,414 zakładów zbadanych w Warszawie w roku 1921 zawieszono lub zmniejszono produkcję z powodu braku maszyn w 1092 zakładach, a natomiast zawieszono pracę z powodu braku kapitału obrotowego w 1573 zakładach.

Oto dowód na to, jak rzemiosło żydowskie w kraju, w którym spełniaćby mogło i chciało poważną rolę ekonomiczną i gospodarczą, z powodu braku wszelkiego poparcia czynników miarodajnych, z powodu nakładania takich ciężarów, jakim podołać nie są w stanie, a głównie przez ustawowe ograniczenie czasu pracy, następnie przez uniemożliwienie im dostępu do tych źródeł kredytowych, które istnieją dla nie-żydowskich sfer rzemieślniczych, — oto dowód na to, jak to rzemiosło żydowskie w kraju coraz bardziej podupada.

A chciałbym zwrócić uwagę Panów, że przecież statyści i ekonomiści polscy przed wojną zwykli byli wskazywać ciągle na to, że jednym z pierwszych zadań patrjotycznej polityki gospodarczej Polski byłoby przesunięcie żydów do zawodów produktywnych, przedewszystkiem do rzemiosła. Jeżeli tedy istnieje dziś wreszcie możność popierania istniejącego już żydowskiego stanu rzemieślniczego, to należałoby to uczynić chyba także w interesie Państwa i w interesie uspołecznienia i przewarstwowienia ludności żydowskiej tak, jak sobie tego życzyli najwybitniejsi statyści i ekonomiści polscy.

Tymczasem widzimy, że jest inaczej, że z funduszów, o których mówiłem, rzemieślnicy żydowscy wcale nie korzystają i że chociaż ustawa z 17 grudnia 1920 r. mówi o popieraniu całego bez wyjątku rzemiosła w Polsce, to jednak żydowskich rękodzielników od państwowej akcji pomocniczej zupełnie się wyklucza. W myśl art. 3 tej ustawy zasiadać ma 5 reprezentantów stowarzyszeń rękodzielniczych tak w komisji głównej, jak i w komisjach miejscowych, istniejących przy poszczególnych województwach prócz zastępców ministerstwa i instytucji kredytowych. Faktem jest jednakowoż, że choć w Warszawie istnieje bardzo po-

Ustawa o powiększeniu do 2 miljardów marek gwarancji za pożyczki dla drobnych przemysłowców i rzemieślników, oraz ich organizacji wytwórczych.

ważne stowarzyszenie rzemieślnicze żydowskie, w którem zorganizowanych jest kilka tysięcy rękodzielników żydów, że choć i we Lwowie mamy bardzo poważne stowarzyszenie rękodzielników żydowskich, jednak ani w Warszawie, ani we Lwowie, ani w żadnem innem mieście, ani do komisji głównej, ani do komisji miejscowych nie zaproszono do współpracy i do współudziału reprezentantów rzemiosła żydowskiego. Nie otrzymujemy tedy żadnych kredytów i nie mamy też prawa do decydowania przy rozdzielaniu kredytów, które bądź co bądź powstają z funduszów, do których i my, jako płatnicy podatkowi, w bardzo znacznej mierze się przyczyniamy.

Nie stawiam dzisiaj żadnego wniosku, a chciałbym tylko, ażeby została wykonana ustawa. Ustawa wyraźnie stwierdza, że przedstawiciele istniejących organizacji rzemieślniczych i współdzielczo-wytwórczych mają należeć w liczbie 5 do komisji głównej i do komisji miejscowych. Chciałbym, ażeby ustawa w tym kierunku została wykonana lojalnie, i ażeby żywiołu produktywnie pracującego w państwie nie odtrącano od współpracy i od korzystania z kredytów przeznaczonych dla wszystkich bez wyjątku rzemieślników przez Państwo.

Na zakończenie chciałbym powiedzieć, że my Żydzi sami, społeczeństwo żydowskie, rozwinęliśmy w ostatnim czasie bardzo żywą akcję w tym kierunku, ażeby wprowadzić w czyn hasła głoszone przed kilku dziesiątkami lat przez statystów i ekonomistów polskich. I my chcemy, ażeby praca ludności żydowskiej w kraju była produktywna i nie ograniczała się do zawodów takich, które produkcji państwowej, produkcji narodowej nie pomnażają. Założyliśmy wiele stowarzyszeń, które korzystają tak z własnych funduszów żydowskich zbieranych w kraju, jak i z funduszów płynących z datków poza krajem, które starają się uprzystępnić i umożliwić żydom dostęp do rzemiosł, wogóle do zawodów produkcyjnych. Mamy nasze żydowskie komitety ratunkowe, mamy „Towarzystwo dla szerzenia pracy zawodowej i rolnej wśród żydów“, które dość poważne, jak na nasze stosunki, sumy w przedostatnim i ostatnim roku włożyły na powiększenie liczby rzemieślników żydowskich, na ich zawodowe wykształcenie i polepszenie bytu.

Ale tu chodzi nam o zasadę. Ani Sejm, ani Rząd, ani społeczeństwo polskie nie mogą stawiać sprawy w ten sposób, że zawodowe kształcenie, że polepszanie bytu, powiększanie ilości rękodzielników żydowskich tudzież uprzystępnianie surowców i kredytów dla nich, jest tylko rzeczą żydów samych. Gdzie Państwo łoży środki na wzmożenie i na poparcie stanu rzemieślniczego, tam zgłaszamy się i my i żądamy, ażeby Rząd, ażeby sfery społeczne, zajmujące się rozdzielaniem tej pomocy, pamiętały o tem, że istnieje w Państwie znaczna liczba rzemieślników żydowskich, którzy przez dziesięciolecia, mógłbym powiedzieć przez stulecia w Państwie Polskiem bardzo uczciwie, w poważny sposób spełniali swój obowiązek wobec społeczeństwa i państwa i mają prawo domagać się teraz, ażeby nie przechodzić nad nimi do porządku dziennego, ażeby wszędzie tam, gdzie się mówi o pomocy dla rękodzieła, pamiętano i o rzemieślnikach żydowskich.

Wicemarszałek Moraczewski:

Proszę Panów Posłów, nie mam prawa ograniczać czasu przemówień, ale ze względu na ekonomję czasu i prac naszych sejmowych i na możliwość wyczerpania porządku dziennego, apelowałbym do Panów Posłów, ażeby o ile możności skracali swoje przemówienia. Nie będę przywoływał posłów do skracania przemówień, tylko zwracam uwagę, że po 15 minutach zapali się lampka przy mównicy.

Głos ma p. Poniatowski.

P. Poniatowski:

Wysoka Izbo! Sądzę, że był w błędzie jeden z mówców, twierdząc, że ustawa o kredytach dla rzemieślników napotkała w niektórych stronnictwach na sprzeciwy. Kredyt ten w zasadzie przeciwników nie ma. Jeżeli są wnioski mniejszości, to zmierzają tylko do tego, ażeby przy tej ustawie równie dobrze, jak i przy wszystkich innych kredytach przez Państwo wypłacanych, zabezpieczyć w dostatecznej mierze interes Skarbu Państwa przed dewaluacją wypłaconych sum. Sądzimy, że nie należy lekceważyć żadnej ze spraw, które dotyczą Skarbu bez względu na wysokość sumy. Skorośmy raz stanęli na stanowisku, że należy osiągnąć inny miernik, na to, aby Skarb przed stratami zabezpieczyć, to należałoby konsekwentnie przy każdej sposobności przestrzegać tego, ażeby kredyt Państwa nie był wprost subwencją, nie był wprost darowizną. Bezwątpienia, sumy, które wypłacano wielkiemu przemysłowi, sumy wielkie w porównaniu z tą drobną sumą kilku miljardów marek, przyczyniły się w daleko wyższej mierze do tego smutnego stanu Skarbu, z jakim mamy dziś do czynienia. To też skoro się po temu nadarzy sposobność, będziemy z całą stanowczością walczyli o tę zasadę, słuszną niewątpliwie, że należy zwracać Skarbowi to, co było pożyczone, i przy innych zagadnieniach także nie zejdziemy z tego stanowiska.

Mylił się jeden z przedmówców, który mówił, że to jest przykład pierwszy. Pierwszym przykładem, do którego zastosowano ten inny miernik, była sprawa kredytu dla osadników wojskowych na kresach. Nikt z Panów zapewne nie powie, żeby osadnicy wojskowi byli zamożniejsi i w lepszej sytuacji, niż ogół rzemieślników. Potrzebują oni pomocy państwowej narówni, a może nawet i w większej mierze. Jednak przy tamtej ustawie, będąc jej wnioskodawcami, żądaliśmy tego kredytu zupełnie lojalnie, zgodnie z naszemi tendencjami zabezpieczenia Skarbowi Państwa całkowitego pokrycia wypłaconych kredytów. I tutaj o nic innego nie wnosimy, jak tylko o to, aby p. Minister Skarbu,

Ustawa o powiększeniu do 2 miljardów marek gwarancji za pożyczki dla drobnych przemysłowców i rzemieślników, oraz ich organizacji wytwórczych.

---

jeżeli chodzi o kredyty, wypłacane z P. K. K. P., miał prawo zabezpieczać te kredyty przed dewaluacją marki. Zdaje mi się, że to jest zasada tak słuszna, że najgoretsi zwolennicy tego kredytu mogą ją całkowicie poprzeć. Jeszcze raz twierdzę, że, bardzo przychylnie na sprawę tego kredytu patrząc, nie szkodzimy jej w niczem, jeżeli osiągniemy zgodę u p. Ministra Skarbu, że kredyt ten będzie zabezpieczony. To musimy uważać za rzecz wielkiej wagi wprost dla zaznaczenia, że konsekwentnie wchodzimy na drogę dbałości o naprawę Skarbu.

Proponujemy również pewną zmianę w tytule, ponieważ ustawa powyższa mówi nietylko o gwarancjach Skarbu Państwa. Gwarancja, jak to nazywamy w praktyce, jest to zasilenie rzemiosł przez P. K. K. P. Domagamy się więc, żeby to w tytule wyraźnie zaakcentować. Proponuję, żeby zamiast słów „w przedmiocie udzielenia gwarancji Skarbu Państwa za ulgowe pożyczki“ wstawić słowa „udzielenia gwarancji Skarbu Państwa i kredytów z P. K. K. P. za ulgowe pożyczki“. A w art. 3 w związku z tem, co się mówi w ustępie, że stopę procentową ustali Minister Skarbu w porozumieniu z Ministrem Przemysłu i Handlu, proponuję dodać: „również w wypadkach udzielania kredytu z P. K. K. P. Minister ustali dodatkowe warunki pożyczki zabezpieczające P. K. K. P. przed skutkami dewaluacji wartości marki“.

Wicemarszałek Moraczewski: Głos ma p. Wilkoński.

P. Wilkoński:

Nie występując przeciwko projektowi powiększenia o 1½ miljarda marek gwarancji Skarbu Państwa na pożyczki dla drobnych przemysłowców, chcę przy sposobności stwierdzić fakt, że o ile chodzi o drobny przemysł i przemysł ludowy wiejski, to tego odłamu przemysłu Rząd zupełnie nie docenia i zostawia go bez pomocy. Jesteśmy świadkami objawu, że także organizacje drobnych rolników również zostawia się bez odpowiedniej pomocy, czyto weźmiemy spółdzielnie, czy organizacje ogólno-rolnicze, czy przemysł ludowy. Pragnę zwrócić na to uwagę Rządu i sądzę, że Wysoka Izba, uważając tę sprawę za sprawę czysto gospodarczą, uzna, że rozwój przemysłu ludowego może krajowi dostarczyć wielkich zysków, a nawet eksport tego przemysłu może wpłynąć na podwyższenie wartości naszej waluty. Dlatego proszę Wysoką Izbę o uchwalenie następującej rezolucji:

„Sejm wzywa Rząd do stworzenia podstaw kredytowych dla instytucji i stowarzyszeń, zajmujących się podniesieniem, organizacją i zbytem przemysłu ludowego wśród drobnych rolników“.

Wicemarszałek Moraczewski: Głos ma p. Stanisław Hellman.

P. Stanisław Hellman:

Wysoka Izbo! Z wielkiem uznaniem powitaliśmy ten szczytny projekt przyjścia z pomocą drobnemu rzemiosłu i przemysłowi. Mam na względzie Kresy, a przedewszystkiem Wileńszczyznę, z której to ziemi pochodzę. Przemysł drobny i rzemiosło bardzo tam ucierpiało. Wielka wojna wszechświatowa doszczętnie zniszczyła i stan rzemieślniczy, który przed wojną był w jakim takim dobrobycie i przyniósł krajowi wielkie korzyści, doprowadziła do tego, że obecnie są nędzarzami. Podniesienie drobnego przemysłu i rzemiosła jest wielkim czynem nietylko obywatelskim, ale i państwowym, ponieważ kraj nasz jest może raczej rolniczym, drobno-przemysłowym i rzemieślniczym, niż wielkoprzemysłowym. Wielki przemysł otrzymał wielkie koncesje i wielką pomoc i dźwignął się, ale dla drobnych rzemieślników i drobnych przemysłowców nic w tym zakresie dotychczas nie uczyniono i dlatego ten wniosek, ten projekt z uznaniem powitać należy.

Ale, proszę Panów, udzielenie np. 2 miljardów pożyczki obecnie, gdy 2 miljardy marek jest śmiesznie małą sumą, to za mały kredyt. Jedna Wileńszczyzna, która tak bardzo ucierpiała, potrzebowałaby może tyle, aby postawić swoje rzemiosła na tych podstawach, na jakich kwitnęły dawniej. To trudno, żeby te 2 miljardy były dostateczne dla całej Polski. Proponowałbym podwyższyć ten kredyt do 20 miljardów, oczywiście zwrotnych w ten sposób, żeby, jak to zaznaczył mój kolega p. Poniatowski, Skarb Państwa nie poniósł z tego powodu straty. Rzemieślnik przecież nie potrzebuje ofiary i łaski, on potrzebuje kredytu zdrowego i normalnego, bo rzemieślnicy nieraz muszą uciekać się do płacenia lichwiarskich procentów, co tamuje całkowicie rozwój rzemiosł.

W ostatnich czasach rzemieślnicy organizują się i zakładają wytwórnie, lecz niezawsze są zdolni do tego, bo nie mogą nabyć maszyn niezbędnie potrzebnych przy pomocy pożyczki opartej na normalnych warunkach, to znaczy na takiem oprocentowaniu, któreby nie zagrażało ich produkcji. Obowiązkiem jest naszym i Państwa dźwignąć rzemieślnika, aby postawić go narówni z innymi, aby dać mu możność życia i rozwijania się ku korzyści Państwa. Nie jest to żadna ofiara, ale jest to obowiązek, a najważniejsze jest to, że przyniesie to dobrobyt dla kraju.

Więc ja proszę powiększyć sumę 2 miljardów do 20 miljardów marek. Następnie do art. 4 wnoszę poprawkę, żeby oprocentowanie ustalono w porozumieniu nietylko z Ministrem Przemysłu i Handlu, ale i z przedstawicielami rzemieślników i drobnego przemysłu.

Wicemarszałek Moraczewski: Dyskusja jest wyczerpana. Ostatni głos ma p. referent p. Rudnicki.

P. Rudnicki:

W dyskusji zaznaczono głównie potrzebę podniesienia wysokości sumy gwarantowanej. Otóż

Ustawa o powiększeniu do 2 miljardów marek gwarancji za pożyczki dla drobnych przemysłowców i rzemieślników, oraz ich organizacji wytwórczych.

motywy, przytoczone tutaj, są zupełnie słuszne, bo jeżeli wziąć pod uwagę, że Komisja rozpatrywała kwotę 2 miljardów w kwietniu... (P. Michalak: W maju). Jeżeli chodzi o ścisłość, to w kwietniu, dolar wynosił wówczas 48.000 mk. Dziś łatwo zrozumiałem jest, że wyrównanie wymaga przynajmniej podwojenia wyznaczonej tu sumy. Co do tego zaś mogę powołać się na rozmowę posła Romockiego z p. ministrem Grabskim, który podniesienie tej sumy do 4 miljardów akceptował. Trzeba wziąć pod uwagę, że przeciętnie pożyczka dotychczasowa wynosiła 735.000 mk. Jest to tak mała kwota, że przy obróceniu jej na cele inwestycyjne nawet najdrobniejszy rzemieślnik niewiele może nią zdziałać. Dlatego i norma pożyczek udzielanych musi być podniesiona.

Dalej należy wziąć pod uwagę, że, jak wiadomości nasze sięgają, Ministerstwo Przemysłu i Handlu przyznało już 63 pożyczek, a przeszło 500,000,000 już wydano, pozostawałaby więc jeszcze kwota 1½ miljarda, któraby wystarczyła na bardzo krótki okres czasu, tak, że wnet musielibyśmy zwracać się z ponowną prośbą do Sejmu o podniesienie tej kwoty. Dlatego popieram podniesienie do normy conajmniej 4 miljardów, jak to akceptował p. Minister Skarbu, i proszę, żeby Wysoka Izba ten wniosek przyjęła.

Dalej chodzi o sprawę oprocentowania. Według tej ustawy warunki udzielania pożyczek i wysokość oprocentowania ustalać ma Ministerstwo Skarbu w prozumieniu z Ministerstwem Przemysłu i Handlu, a że przy Ministerstwie Handlu powołuje się od czasu do czasu rady rzemieślnicze, złożone z przedstawicieli organizacji i rzemiosł z całego Państwa, więc staje się przez to zupełnie zadość życzeniu tutaj poprzedniego mówcy, bo i głos organizacji rzemieślniczych będzie także wysłuchany.

Chcę jeszcze tylko odpowiedzieć tutaj na zarzuty posła Frostiga, jakoby narodowość żydowska była tu upośledzona. Otóż, powołując się na uchwały, jakie zapadały co do udzielania pożyczek, mogę zaznaczyć, że rozpatruje się je zupełnie jednakowo i równomiernie i że nie jest tak, jak mówił poseł Frostig, lecz że pewna ilość pożyczek została przeznaczona dla żydów, co zresztą cyfry urzędowe mogą stwierdzić.

Proszę więc o przyjęcie tej ustawy z tem jednak, że ani tytułu, ani poprawek proponowanych przez mniejszość, nie można przyjąć, chociażby ze względów formalnych, ponieważ ustawy, obowiązujące w P. K. K. P. i kredyty w P. K. K. P. mają zupełnie inny charakter, one tam polegają na redyskontowaniu weksli, zaś załączona ustawa ma charakter pożyczek długoterminowych, które polegają na zupełnie innej formie i systemie udzielania pożyczek. Dlatego złączenie ścisłe tego kredytu z temi warunkami, jakie obowiązują w P. K. K. P., jest rzeczą nieformalną i nie można tego wprowadzać ani do tytułu, ani do tekstu ustawy.

Wicemarszałek Moraczewski:

Przystępujemy do głosowania. Do art. 1 zostały zgłoszone następujące zmiany. Zamiast „2,000,000.000" jest jedna propozycja umieścić „4,000,000.000", a druga 20,000,000.000". Następnie jest zgłoszona poprawka p. Rudnickiego o złączenie trzech pierwszych artykułów w jedną całość. Ta poprawka jest stylistyczna.

Najpierw przegłosujemy wysokość sumy. Najdalej idącą jest poprawka p. Hellmana „20,000,000.000". Kto z Panów Posłów jest za wstawieniem 20 miljardów, zechce wstać. Stoi mniejszość, poprawka upadła. Druga poprawka jest, by wstawić „4,000,000.000". Kto z Panów jest za wstawieniem kwoty 4 miljardów, zechce wstać. Stoi większość, poprawka została przyjęta.

Następnie jest poprawka do art. 1, 2 i 3 p. Rudnickiego, ażeby je złączyć w jedną całość, w ten sposób art. 1 brzmiałby:

Art. 1.

„W ustawie z dnia 17 grudnia 1920 r. w przedmiocie udzielenia gwarancji Skarbu Państwa za ulgowe pożyczki dla drobnych przemysłowców, rzemieślników, oraz ich organizacji wytwórczych (Dz. Ust. Rz. P. z 1921 r. Nr 4 poz. 16) wprowadza się następujące zmiany:

1) W tytule oraz w art. 1 suma 200,000,000 (dwieście miljonów) zastępuje się sumą 4,000,000.000 (cztery miljardy).

2) W art. 1 punkt 4 sumy 50.000 i 100.000 zastępuje się sumami 500,000 i 1,000,000 (pięćset tysiecy i miljon).

3) Punkt 8 art. 1 otrzymuje brzmienie następujące: „Warunki udzielenia kredytu i wysokość oprocentowania ustali Minister Skarbu w porozumieniu z Ministrem Przemysłu i Handlu".

Jest to prawie dosłownie to, co było w trzech artykułach, tylko złączone w jedną całość. Uważam to za poprawkę stylistyczną. Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, będę uważał, że ta poprawka jest przyjęta. Sprzeciwu nie słyszę. Poprawkę uważam za przyjętą.

W końcu do tego art. 1, który Panowie macie w druku przed sobą, jest zaproponowana poprawka p. Rudzińskiego, żeby po słowach: „ustali Minister Skarbu po porozumieniu z Ministrem Przemysłu i Handlu" dodać „a w wypadkach udzielania kredytu z P. K. K. P. Minister Skarbu ustali również dodatkowe warunki pożyczki, zabezpieczające P. K. K. P. przed skutkami dewaluacji marki". Proszę tych Posłów, którzy są za dopiero co odczytaną poprawką, ażeby wstali. Większość, poprawka została przyjęta.

Wobec tego i w tytule musi nastąpić zmiana zaproponowana przez p. Rudzińskiego, ażeby po sło-

Ustawa o powiększeniu do 2 miljardów marek gwarancji za pożyczki dla drobnych przemysłowców i rzemieślników, oraz ich organizacji wytwórczych.

Ustawa o działalności centralnych związków zawo- dowych na całym obszarze Państwa Polskiego.

---

wach: „gwarancji Skarbu Państwa" dodać „i kredytów P. K. K. P." Proszę Panów, którzy są za tą poprawką do tytułu, aby wstali. Stoi większość, poprawka jest przyjęta.

W ten sposób ustawa w drugiem czytaniu została przyjęta. Rezolucję będziemy głosować dopiero przy trzeciem czytaniu według przyjętego zwyczaju. (P. Rudnicki: Prosimy o odłożenie trzeciego czytania). Trzecie czytanie musimy odłożyć, wobec przyjęcia poprawek.

Zatem przystępujemy do następnego punktu porządku dziennego: „Sprawozdanie Komisji Ochrony Pracy o wniosku p. Żuławskiego i tow. w sprawie umożliwienia działalności centralnych związków zawodowych na całym obszarze Państwa Polskiego (druk nr 575 i 462)".

Głos ma referent p. Żuławski.

P. Żuławski:

Wysoki Sejmie!

Komisja Ochrony Pracy w załatwieniu wniosku, wniesionego „w sprawie umożliwienia działalności centralnych związków zawodowych na całym terenie Rzeczypospolitej Polskiej", po przeprowadzeniu dyskusji i po przychylnem oświadczeniu przedstawiciela Rządu, postanowiła jednogłośnie przedłożyć Wysokiemu Sejmowi do uchwalenia ustawę w sprawie zakładania filji przez związki zawodowe na terenie działania austrjackiej ustawy o stowarzyszeniach oraz rozporządzenia Komisarza Generalnego Ziem Wschodnich.

Ustawa ta ma charakter wybitnie międzydzielnicowy. Nie znosi ona postanowień żadnej, z dotychczas obowiązujących w tej mierze ustaw wprowadza jedynie pewne uzgodnienie w rozbieżne dotąd ustawodawstwo o stowarzyszeniach w poszczególnych dzielnicach. Dotychczas panował w tej dziedzinie stan taki, że związki zawodowe, istniejące na podstawie dekretu wydanego dnia 8 lutego 1919 r., nie mogły rozszerzać swej działalności na cały obszar Państwa, chociaż władze, w tym dekrecie przewidziane, więc Ministerstwo Pracy lub Rada Ministrów, w statutach związków na to zezwoliły. Każde założone centralne stowarzyszenie, chcąc w myśl statutu działać na terenie całego Państwa, musiało podać prośbę o zezwolenie na rozszerzenie swej działalności do odnośnej władzy dzielnicowej, zatem do starostwa lub wojewody. Powstał więc ten anormalny stan, że stowarzyszeniu, któremu władze centralne, więc Ministerstwo Pracy lub Rada Ministrów, zezwoliły na wykonywanie działalności na całem terytorjum Państwa, pierwszy lepszy starosta lub wojewoda mógł tego zakazać. Taki stan w wysokim stopniu krępował działalność samych związków, a prócz tego obniżał wobec władz dzielnicowych powagę władz centralnych.

Dlatego Komisja Ochrony Pracy uznała, że z chwilą, kiedy statut związku został przez władze centralne przyjęty, niema potrzeby, ażeby statut ten był powtórnie zatwierdzany przez niższe instancje dzielnicowe. W myśl tego Komisja przedkłada Panom ustawę, na mocy której związek, który raz przez władze centralne ma wydane pozwolenie na wykonywanie swoich czynności na terenie całego Państwa, nie potrzebuje prosić już o pozwolenie na to władz niższych instancji. Pozatem ustawa pozostawia całkowicie stan dotychczasowy. Ogólny dozór nad filjami, dotychczas w ustawodawstwie przewidziany, wykonywają nadal starostowie i inspektorzy pracy. Zwracam uwagę, że ustawa ta została przyjęta jednogłośnie i że za ustawą oświadczył się obecny na Komisji przedstawiciel Rządu.

Do art. 1 i 2 chcę zwrócić odrazu uwagę, że w druku jest szereg błędów, a mianowicie w 3 wierszu od dołu w art. 1 zamiast „owych" ma być „swych", w drugim wierszu art. 2 ma być „otwierają" zamiast „otwierając". Nie uważam tego za poprawki, tylko za sprostowanie.

W imieniu Komisji proszę o uchwalenie w drugiem i trzeciem czytaniu całej ustawy.

Wicemarszałek Moraczewski:

Przystępujemy do szczegółowej dyskusji. Do art. 1, 2, 3, 4 i 5 nikt się nie zgłosił. Wobec tego przystępujemy do głosowania. Ponieważ niema żadnych poprawek, więc może się zdecydujemy odrazu głosować nad całą ustawą. Kto jest za tą ustawą zechce powstać. Stoi większość, ustawa przyjęta w drugiem czytaniu. (P. Żuławski: Proszę o trzecie czytanie). P. referent wnosi o odbycie trzeciego czytania. Czy kto się sprzeciwia odbyciu trzeciego czytania? Nikt nie protestuje, do głosu nikt się nie zgłosił, uważam, że ustawa jest przyjęta i w trzeciem czytaniu.

Przystępujemy do następnego punktu porządku dziennego: Wybór jednego członka Komitetu Dyrekcyjnego P. K. O. Zgłoszono wniosek różnych stronnictw, aby sprawę tę jeszcze odesłać do konwentu senjorów dla porozumienia się i na porządku dziennym wtorkowego posiedzenia postawić ten punkt bez względu na to, czy porozumienie dojdzie do skutku, czy nie. Uważam, że Izba ten wniosek przyjmuje.

Przechodzimy do następnego punktu porządku dziennego:

Ustne sprawozdanie Komisji Oświatowej o wniosku pos. Langera i tow. w sprawie zaliczenia Wolnej Wszechnicy Polskiej w Warszawie do kategorji wyższych zakładów naukowych (druk nr 245).

Głos ma referent p. ks. Lutosławski. (Nieobecny). W takim razie głos ma p. Pragier. (Głos: Niema go).

Ustawa o ratyfikacji układu polsko-niemieckiego, dotyczącego wspólnej administracji wału w dolinie kwidzyńskiej.

Ustawa o organizacji i zakresie działania Głównego Urzędu Likwidacyjnego.

W takim razie przystępujemy do 10 punktu porządku dziennego. Ustne sprawozdanie Komisji Spraw Zagranicznych o ustawie w przedmiocie ratyfikacji układu polsko-niemieckiego, dotyczącego wspólnej administracji wału w dolinie kwidzyńskiej (druk nr 422). Udzielam głosu referentowi p. Kozickiemu.

P. St. Kozicki:

Wysoki Sejmie! Jak wiadomo wskutek uchwały Rady Ambasadorów Rzeczpospolita otrzymała na prawym brzegu Wisły 5 wsi. W ten sposób wał ochronny, który na tym brzegu jest przeciągnięty, a który chroni cały ten brzeg od wylewów Wisły, został podzielony na kilka odcinków. 13 km. wału należy do Polski, pozostała zaś część należy do Niemiec.

Ponieważ ochrona tego wału i przez to ochrona całego terytorjum od zalewów wymaga współdziałania całej ludności zamieszkałej nad Wisłą, więc Rząd polski musiał zawrzeć z rządem niemieckim konwencję, na mocy której ta ochrona byłaby organizowana i przeprowadzana. Odpowiednia konwencja została podpisana 27 stycznia i przesłana obecnemu Sejmowi do ratyfikacji. Komisja Spraw Zagranicznych konwencją tą się zajęła i jednomyślnie postanowiła przedstawić Wysokiemu Sejmowi propozycję ratyfikacji.

Konwencja ta obejmuje przepisy dotyczące właśnie współdziałania ludności w ochronie tego wału. Do tego celu służą t. zw. związki wałowe, które obejmują pewną okolicę i chronią część wału, przebiegającą przez tę okolicę. Dla wspólnej zaś obrony te związki łączą się razem i prowadzą pracę na wspólny koszt i wspólnemi siłami. Do kierownictwa ogólnego temi pracami ma być powołany wydział mieszany, składający się z przedstawicieli rządu polskiego i rządu niemieckiego, po 3 przedstawicieli, oraz z inspektora generalnego dla nadzoru nad pracami.

Konwencja określa dokładnie czynności tego wydziału mieszanego i inspektora, następnie określa, w jaki sposób koszta mają być rozłożone na poszczególne wsie i gminy, dalej określa dokładnie wzajemne stosunki wynikające między Polską a Niemcami z powodu tych stosunków. Nie przedstawia ona właściwie żadnych wątpliwości. Rzecz jest podyktowana koniecznościami naturalnego położenia tych wsi nad brzegiem Wisły i jest rzeczą konieczną, ażeby taka konwencja istniała.

Dlatego proponuję w imieniu Komisji Spraw Zagranicznych, ażeby Wysoki Sejm zechciał uchwalić ratyfikację tej konwencji, przyjmując ustawę następującą (czyta):

Ustawa w przedmiocie ratyfikacji podpisanego w Poznaniu dnia 27 stycznia 1923 roku polsko-niemieckiego układu, dotyczącego wspólnej administracji wału w dolinie Kwidzyńskiej wraz z protokółem końcowym.

Art. 1. Wyraża się zgodę na dokonanie przez Prezydenta Rzeczypospolitej ratyfikacji podpisanego w Poznaniu dnia 27 stycznia 1923 roku polsko-niemieckiego układu, dotyczącego wspólnej administracji wałów w dolinie kwidzyńskiej wraz z protokółem końcowym.

Art. 2. Wykonanie niniejszej ustawy poleca się Ministrowi Spraw Zagranicznych.

Art. 3. Ustawa niniejsza obowiązuje z dniem jej ogłoszenia.

Wicemarszałek Moraczewski:

Otwieram dyskusję szczegółową. Do art. 1 nikt się nie zgłosił, do art. 2 i 3 również. Rozprawa wyczerpana. Przystępujemy do głosowania. Głosujemy nad ustawą en bloc, bo żadnych poprawek rezolucji nie wniesiono. Proszę tych Panów Posłów, którzy są za przyjęciem ustawy, aby wstali. Stoi większość, ustawa przyjęta. Jest wniosek o trzecie czytanie. Nie słyszę sprzeciwu, uważam, że ustawa jest w trzeciem czytaniu przyjęta.

Przystępujemy do 11 punktu porządku dziennego: Ustne sprawozdanie Komisji Administracyjnej o ustawie w przedmiocie organizacji i zakresu działania Głównego Urzędu Likwidacyjnego (druk nr 176).

Głos ma sprawozdawca p. Łażewski.

P. Łażewski:

Wysoki Sejmie! Główny Urząd Likwidacyjny powołany został do życia dekretem Naczelnika Państwa z dnia 31 stycznia 1919 r. na prawach oddzielnego ministerstwa. W celu uzgodnienia przepisów, dotyczących tego urzędu w art. 43 i 45 Konstytucji, przedkłada się Wysokiemu Sejmowi do uchwalenia projekt nowej ustawy, która podporządkowuje Główny Urząd Likwidacyjny Ministrowi Skarbu, a to na tej podstawie, że zakres działania tego urzędu, a mianowicie likwidacja spraw, wynikających z wojny światowej i polsko-rosyjskiej, wykonywanie traktatów pod względem finansowym, oraz sprawy odszkodowaniowe i rozrachunkowe pozostają w ścisłym związku z działalnością Ministerstwa Skarbu i powinny być prowadzone z punktu widzenia jednolitej polityki państwowej. Z uwagi, że Główny Urząd Likwidacyjny wiele z zadań, dla których został powołany, już zakończył, jak naprzykład akcję rejestracji strat, która dała około półtora miljona operatów, i akcję pomocniczą dla naszych delegatów pokojowych w Paryżu i Rydze, bądź zakańcza, jak naprzykład akcję rewindykacyjną, która przywróciła nam wiele objektów przemysłu, środków komunikacji, inwentarza żywego i zabytków, wartości setek miljardów marek, dlatego Urząd ten agendy swoje oraz personel urzędniczy stopniowo zmniejsza. Dla ilustracji wymienię kilka cyfr dotyczą-

Ustawa o organizacji i zakresie działania Głównego Urzędu Likwidacyjnego.

Ustawa o środkach prawnych od orzeczeń władz administracyjnych.

---

cych personelu. W roku 1921 osobowy etat Głównego Urzędu Likwidacyjnego wynosił 361 urzędników, w roku 1922 już tylko 135, a pod koniec 1923 r. przewiduje się najwyżej 95 urzędników. Jednakże Główny Urząd Likwidacyjny musi jeszcze pewien czas, którego określenie pozostawia ustawa decyzji Rady Ministrów, istnieć nadal jako osobny urząd przy Ministerstwie Skarbu, gdyż ma do spełnienia jeszcze wiele doniosłych zadań, wymagających poważnej specjalizacji i wielkiej czujności, których zaniedbanie może przyprawić Polskę o nieobliczalne wprost straty. Pozwolę sobie wymienić dla uzasadnienia choć kilka ważniejszych zadań, jakie wykonać należy, a więc: zobowiązania i należności traktatowe polskie, idące w miljony franków, dalej rozrachunki Polski z Niemcami i Rosją, rewindykacja robotników z Niemiec i Rosji, oraz likwidacja majątków i pra wobywateli niemieckich, których to spraw dotąd ukończono zaledwie jakie około 14%.

Z uwagi na to Komisja Administracyjna przyjęła ustawę o organizacji i zakresie działania Głównego Urzędu Likwidacyjnego w przedłożeniu rządowem, skreślając jedynie w art. 5 w przedostatnim wierszu po słowie „ewentualnie" literę „i", jako omyłkowo umieszczoną.

Wobec tego, co powiedziałem, upraszam Wysoki Sejm o przyjęcie ustawy w drugiem i trzeciem czytaniu.

Wicemarszałek Moraczewski: Przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Do art. 1 nikt się nie zgłosił. Tak samo do art. 2, 3, 4, 5, 6, 7 i 8. A zatem rozprawa wyczerpana, przystępujemy do głosowania. Poddam ustawę całą en bloc pod głosowanie. Nie słyszę sprzeciwu. Proszę Posłów, którzy są za całą ustawą en bloc, aby wstali. Stoi większość, ustawa w drugiem czytaniu przyjęta. Jest wniosek p. sprawozdawcy o trzecie czytanie. Nie słyszę sprzeciwu, zatem przystępujemy do trzeciego czytania. Do głosu nikt się nie zapisał. Kto jest za przyjęciem ustawy w trzeciem czytaniu, zechce powstać. Ustawa w trzeciem czytaniu przyjęta.

Przystępujemy do następnego punktu porządku dziennego: ustne sprawozdanie Komisji Administracyjnej w sprawie środków prawnych od orzeczeń władz administracyjnych (druk nr 150 i odbitka Roneo nr 31).

Głos ma sprawozdawca p. Pragier.

P. Pragier:

Wysoka Izbo! Projekt ustawy, z którego sprawozdanie mam zaszczyt Izbie przedłożyć, zmierza do dwóch celów: po pierwsze do uzgodnienia tego stanu prawnego, istniejącego obecnie według art. 71 Konstytucji, który przewiduje w zasadzie tylko dwie instancje administracyjne, a dopuszcza trzecią instancję administracyjną jedynie w drodze wyjątku; po drugie zmierza do wprowadzenia jednolitego trybu postępowania w trzech dzielnicach Rzeczypospolitej Polskiej. Z tego punktu widzenia należy ustawę tę rozumieć jako konstrukcyjną i zdążającą do zatarcia tych niejednolitych pozostałości z czasów zaborczych, z któremi mamy dzisiaj do czynienia. W tem rozumieniu ustawa ta stanowi jeszcze jeden krok naprzód na drodze do pełnego ujednolicenia prawa administracyjnego w Polsce.

Komisja Administracyjna, rozpatrując treść samej ustawy, zgodziła się jednomyślnie na to, że żaden z jej zasadniczych przepisów nie nadaje się do takiej dyskusji, któraby kwestjonowała ideę w nich zawartą. I dlatego też ta ustawa przeszła bardzo znaczną większością głosów w głosowaniu szczegółowem, a w głosowaniu nad całą ustawą przeszła jednomyślnie. Stwierdzić jednak winienem, że art. 2 w drugim ustępie nasuwał pewne wątpliwości, mianowicie część członków Komisji była mniemania, że należy dać Radzie Ministrów prawo do zachowania w drodze rozporządzenia trzeciej instancji administracyjnej dla niektórych wypadków, regulowanych szczegółowemi ustawami wydanemi przed wejściem w życie Konstytucji. Nie wydało się jednak większości Komisji Administracyjnej słusznem utrzymanie tego stanu rzeczy, albowiem prowadziłoby to w konsekwencji do tego, że nietylko sam tryb postępowania, lecz nawet i instancje byłyby normowane w drodze pozaustawowej, co już jest rzeczą wątpliwą z punktu widzenia konstytucyjnego. Dlatego w krótkiej dyskusji, która nie miała jednak charakteru zasadniczego, ustalono, że należy zachować tylko pierwszą część art. 2, zaś ustęp 2 tego artykułu powinien być skreślony. Pozatem poczyniono drobne poprawki, wszystkie wyłącznie charakteru stylistycznego, które Wysoka Izba posiada w odbitce Roneo.

Na tem kończę moje sprawozdanie, prosząc o przyjęcie tej ustawy, która w dyskusji komisyjnej ostatecznie przyjęta została jednogłośnie.

Wicemarszałek Moraczewski: Przechodzimy do rozprawy szczegółowej. Do art. 1 nikt się nie zgłosił. Tak samo do art. 2, 3, 4 i 5. Do art. 6 jest zgłoszona poprawka stylistyczna. Mianowicie na miejsce drugiego ustępu ma przyjść ustęp o brzmieniu następującem (czyta): „W razie mylnego wyznaczenia terminu w orzeczeniu lub zarządzeniu, odwołanie, wniesione w terminie wyznaczonym, chociażby po upływie właściwego terminu ustawowego, uważa się za wniesione w terminie ustawowym".

Ta poprawka nie zmienia sensu, jest tylko stylistycznie jaśniejsza od tego, co zostało zaproponowane. Jest to poprawka p. Liebermana. Do art. 7, 8, 9, 10, 11 i 12 nikt się nie zgłosił. Czy p. sprawozdawca żąda głosu? (P. Pragier: Przyjmuję poprawkę).

Przystępujemy do głosowania. Do art. 1, 2, 3, 4 i 5 nie było poprawek, będziemy nad niemi łącznie głosować. Proszę Posłów, którzy są za temi pięcioma artykułami, ażeby wstali. Większość, te artykuły przyjęte. Do art. 6 jest poprawka stylistyczna dopiero co przezemnie odczytana, którą sprawozdawca przyjął. Proszę Posłów, którzy są za tą poprawką, ażeby wstali. Stoi większość, poprawka przyjęta. Proszę Posłów, którzy są za pozostałemi ar-

Sprawozdanie Komisji Oświatowej o wniosku p. Langera w sprawie zaliczenia Wolnej Wszechnicy Polskiej w Warszawie do kategorji wyższych zakładów naukowych.

---

tykułami i tytułem, ażeby wstali. Stoi większość, ustawa przyjęta w drugiem czytaniu.

Referent proponuje odbycie trzeciego czytania. Nie słyszę protestów, zatem zarządzam trzecie czytanie. Niema sprzeciwu, do głosu się nikt nie zgłosił, uważam, że ustawa jest przyjęta i w trzeciem czytaniu.

Wracamy teraz do punktu 9: Ustne sprawozdanie Komisji Oświatowej o wniosku posła Langera i tow. w sprawie zaliczenia Wolnej Wszechnicy Polskiej w Warszawie do kategorji wyższych zakładów naukowych (druk nr 245).

Głos ma sprawozdawca poseł ks. Lutosławski.

P. ks. Lutosławski:

Wysoka Izbo! Sprawę tego wniosku w pewnych kołach naszego społeczeństwa pojmowano jako zagadnienie walki ideowej, czy politycznej. Najzupełniej niesłusznie. Wolna Wszechnica Polska powstała z pewnych tendencji ideowo jednostronnych, to jest prawda, ale zagadnienie, czy nauczanie akademickie w prywatnych zakładach ma mieć takie albo inne zabarwienie ideowe, nie powinno wpływać na stosunek Państwa do takiego zakładu. W tych warunkach, w jakich zasady naszej Konstytucji nasze Państwo stawiają, Państwo nie może przywłaszczać sobie sądu o tem, jakiego rodzaju nauczanie pragną mieć obywatele w prywatnym zakładzie wyższym, i zagadnienie stosunku Państwa do takiego zakładu jest zagadnieniem tylko techniczno-naukowem, że tak powiem. Państwo musi zbadać, czy zakład pod względem poziomu naukowego, pod względem szacunku dla prawdy naukowej, pod względem metod wyższego nauczania jest równorzędny z zakładami wyższemi, t. zw. akademickiemi, czy nie, i jeżeli jest równorzędny — a opinję o tem według ustawy muszą wypowiedzieć analogiczne zakłady już uznane, wszystkie wydziały szkół wyższych już uznanych, — jeżeli tak jest, a ten zakład o pewne prawa, przez ustawę przewidziane, zabiega, to wzgląd na kierunek ideowy twórców, właścicieli, czy ciał wykładających w takich zakładach, nie może mieć wpływu na stosunek Państwa do tego zakładu.

(Marszałek obejmuje przewodnictwo).

Stanowisko to było od początku naszem stanowiskiem, kiedyśmy w dyskusji nad wolnością nauczania formułowali w Komisji Konstytucyjnej odnośne przepisy Konstytucji. I dlatego uważaliśmy wniosek naszych Kolegów za zupełnie zbyteczny, bo nie wątpimy i nawet wówczas, kiedyśmy nie byli u władzy, nie wątpiliśmy, że jeśli na podstawie ustawy zakład prywatny wyższy zwróci się o przyznanie mu pewnych praw, które mu w ramach tej ustawy przysługiwać mogą, i złoży dowody, że na te prawa zasługuje, to każde ministerstwo oświaty w Polsce będzie się kierowało wyłącznie temi względami, któremi w myśl postanowień Konstytucji i ustawy o szkołach akademickich kierować się powinno. Tembardziej nie widzieliśmy potrzeby poruszania tej sprawy w Sejmie, że niema żadnych podstaw do przypuszczania, żeby mogło być inaczej, żeby od władz państwowych jakakolwiek wyższa uczelnia prywatna doznawała szykan, a więc i Wolna Wszechnica Polska. Jednakże widocznie wnioskodawcy mieli co do tego naszego stanowiska pewne wątpliwości, bo w referacie swoim...

Marszałek: Proszę Księdza, Ksiądz przemawia w imieniu Komisji jako referent. Proszę wrócić do sprawozdania.

P. ks. Lutosławski: Przedstawiam przebieg sprawy. I dlatego w referacie proponowali połączenie tej sprawy z analogiczna, według nich, sprawą uniwersytetu lubelskiego. Okazało się jednak, że zainteresowane w tej sprawie koła nie widzą potrzeby korzystać z interwencji sejmowej. Rzecz ta wobec tego stała się bezprzedmiotową i wówczas stanęła przed Komisją kwestja, czy wogóle uchwała jakaś jest potrzebna. Mam wrażenie, że większość Komisji byłaby podzieliła to zapatrywanie, że pola do interwencji sejmowej niema. Ale ponieważ zależy nam bardzo na tem, ażeby odjąć wszelkie pozory, jakobyśmy wogóle zagadnienie wyższego nauczania w prywatnych zakładach traktowali z punktu widzenia politycznego, czy ideowego, zaproponowaliśmy sformułowanie, któreby dawało wyraz temu przekonaniu, a nie stanowiło parlamentarnego wkroczenia we właściwe uprawnienia władzy wykonawczej, z ustawy o szkołach akademickich wynikające. I dlatego przychodzimy do Sejmu w imieniu Komisji z propozycją uchwalenia rezolucji, jednogłośnie przez Komisję przyjętej, mianowicie:

„Sejm wzywa Rząd, aby na podstawie ustawy o szkołach akademickich przeprowadził przyznanie Wolnej Wszechnicy Polskiej w Warszawie praw, o któreby zabiegała i które mogą jej przysługiwać, w szczególności dotyczących uprawnień osobistych jej absolwentów w zakresie służby państwowej i zdobywania stopni naukowych w szkołach państwowych".

Dodać muszę jako wyjaśnienie, że te prawa osobiste co do służby i np.. co do używania kolei zostały już w drodze rozporządzenia przez władze ministerjalne przyznane kilku tego rodzaju zakładom, między innemi Wolnej Wszechnicy Polskiej. Ale ze względów zasadniczych, dla uniknięcia wszelkich pozorów, żeby ta kwestja mogła być przedmiotem walki politycznej, przychyliła się cała Komisja do tego sformułowania i prosi Sejm o uchwalenie tej rezolucji.

Marszałek:

Do głosu nikt się nie zapisał. Przystępujemy więc do głosowania. Mają Panowie wniosek Komisji Oświatowej przed sobą. Proszę tych Panów Po-

Sprawozdanie Komisji Zdrowia Publicznego o zmianach, proponowanych przez Senat, do ustawy o substancjach i przetworach odurzających.

Sprawozdanie Komisji Zdrowia Publicznego o wniosku p. Nadera o zabezpieczenie egzystencji dentystom w b. zaborze pruskim.

słów, którzy są za wnioskiem Komisji Oświatowej, ażeby wstali z miejsc. Stoi większość. Wniosek przyjęty. Punkt ten porządku dziennego jest załatwiony.

Przystępujemy do następnego 13 punktu porządku dziennego. Nieobecny jest p. referent, w takim razie rzecz przejdzie na porządek dzienny następnego posiedzenia.

Przystępujemy do 14 punktu porządku dziennego, mianowicie: Sprawozdanie Komisji Zdrowia Publicznego o proponowanych przez Senat zmianach do uchwalonego przez Sejm projektu ustawy o substancjach i przetworach odurzających. (Odbitka Roneo nr 28). Głos ma p. Karol Chądzyński.

P. K. Chądzyński:

Wysoka Izbo! Sprawa, którą mamy referować, jest po raz drugi wniesiona na Sejm z powodu poprawek, poczynionych przez Senat. Poprawki te dotyczą art. 1 i 4 i są następujące: przy drukowaniu sprawozdania z drugiego, czy trzeciego czytania w art. 1 opuszczone zostało słowo „przetworów", należy więc po słowach: „wszelkich ich soli i" wstawić słowa: „przetworów oraz tych". Wobec uchwalenia art. 3 o ograniczeniu sprzedaży eteru w art. 4 powinno się po słowach „określonych w art. 1" wstawić słowa „i 3". Wobec tego, że Komisja uznała te poprawki za słuszne, uprzejmie proszę Wysoki Sejm o ich przyjęcie.

Marszałek:

Do głosu nikt się nie zgłosił. Przystępujemy więc do głosowania. Mają Panowie przed sobą odbitkę Roneo nr 28.

Do art. 1 jest poprawka, zaproponowana przez Senat. Wniosek Komisji jest o przyjęcie tej poprawki. Proszę Posłów, którzy są za tą poprawką, aby wstali. Stoi większość, poprawka przyjęta.

Do art. 4 jest także zaproponowana zmiana przez Senat. Wniosek Komisji jest o przyjęcie i tej zmiany. Nie słyszę protestu. Uważam więc, że i ta zmiana jest przyjęta. W ten sposób sprawa została załatwiona. Ustawa zatem z temi zmianami zostanie odesłana do ogłoszenia.

Przystępujemy do następnego, 15 punktu porządku dziennego: Ustne sprawozdanie Komisji Zdrowia Publicznego w sprawie wniosku nagłego p. Nadera i tow. o zabezpieczenie egzystencji dentystom w b. zaborze pruskim (druk nr 162)".

Jako sprawozdawca głos ma p. Falkowski.

P. Falkowski:

Kolega Nader i tow. z Narodowej Partji Robotniczej zgłosili w dniu 6 lutego r. b. wniosek nagły w sprawie zabezpieczenia egzystencji dentystom w b. zaborze pruskim. We wniosku tym wnioskodawcy proponują uchwalenie przez Sejm następującej ustawy (czyta):

„Zezwala się na wykonywanie samodzielnego leczenia zębów tym dentystom b. dzielnicy pruskiej, którzy mieli prawo do leczenia zębów w Kasach Chorych w myśl § 123 Ordynacji Ubezpieczeniowej Pruskiej i posiadają następujące kwalifikacje:

a) 3-letnią naukę u dentysty lub lekarza dentysty,

b) 4-letnią praktykę pomocnika,

c) ukończyli 25 rok życia i mają nieposzlakowaną przeszłość,

d) zezwala się na wykonywanie samodzielnego leczenia zębów tym dentystom b. dzielnicy pruskiej, którzy wprawdzie nie mają kwalifikacji wymienionych w punktach a) b) i c), lecz mają poza sobą 10-letnią beznaganną praktykę, bez ubocznego zawodu".

Wniosek ten Komisja Zdrowia Publicznego rozpatrywała na dwóch swych posiedzeniach: w dniu 28 lutego i 2 marca. Podczas obrad komisyjnych przedstawiciel Rządu złożył oświadczenie, że w opracowaniu Ministerstwa Zdrowia Publicznego znajduje się ustawa w przedmiocie praktyki dentystycznej, jaka ma obowiązywać w całej Rzeczypospolitej. Mając to oświadczenie na względzie, jak również i fakt, że na terenie b. zaboru pruskiego obowiązuje i dotychczas w sprawie techników dentystycznych, o których, jak się okazało, jest mowa we wniosku p. Nadera, rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych państwa pruskiego z dnia 2 grudnia 1913 r. do art. 123 ordynacji ubezpieczeniowej, do którego to czasu stosowaać się winniśmy, Komisja Zdrowia Publicznego jednomyślnie uznała uchwalanie ustawy przejściowej za zbędne. Jednakże w celu uniknięcia nieporozumień, jakie miały miejsce na terenie b. zaboru pruskiego, a które wynikały w niezawsze słusznem i odpowiedniem stosowaniu wobec techników dentystycznych ustawy w przedmiocie praktyki lekarskiej z dnia 2.12 1921 roku, i z tego powodu cały szereg techników dentystycznych pociągnięty został do odpowiedzialności w drodze administracyjnej, — Komisja Zdrowia Publicznego uchwaliła następującą rezolucję: „Sejm wzywa Rząd, ażeby do czasu uchwalenia przez izby ustawodawcze ustawy w przedmiocie wykonywania praktyki dentystycznej stosował wobec techników dentystycznych na terenie b. zaboru pruskiego rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych państwa pruskiego z dnia 2 grudnia 1913 roku, wydane do art. 123 ordynacji ubezpieczeniowej".

Wzmiankowane zarządzenie ministra pruskiego brzmi jak następuje: „Technik dentystyczny może udzielać pomocy samodzielnie bez zgody ubezpieczonego na rachunek kasy chorych, jeżeli na zasadzie orzeczenia Głównego Urzędu Ubezpieczeniowego mamy do czynienia z warunkami, przewidzianemi w § 370 Państwowej Ustawy Ubezpieczeniowej w odniesieniu do lekarzy dentystów, albo jeżeli zaopatrzenie członków kasy chorych w pomoc dentystyczną jest z powodu braku lekarzy dentystów utrudnione w tym stopniu, że ogranicze-

Sprawozdanie Komisji Zdrowia Publicznego o wniosku p. Nadera o zabezpieczenie egzystencji dentystom w b. zaborze pruskim.

Wniosek p. Sanojcy w sprawie pogłosek o odstapieniu Rumunji pow. kossowskiego.

Wniosek p. Hołowacza o nowelizacji ustawy o likwidacji serwitutów na ziemiach wschodnich.

---

nie się do pomocy lekarzy dentystów, według orzeczenia urzędu ubezpieczeniowego, nie odpowiadałoby wymaganiom osób chorych. Urzad ubezpieczeniowy przed wydaniem orzeczenia powinien wysłuchać zdania lekarza powiatowego".

Nastepnie celem przyśpieszenia przedłożenia przez rząd Sejmowi ustawy w przedmiocie praktyki dentystycznej, Komisja Zdrowia Publicznego uchwaliła drugą rezolucje, która brzmi: „Sejm wzywa Rząd, ażeby w najbliższym czasie przedłożył ustawę w przedmiocie wykonywania praktyki dentystycznej w państwie polskiem z uwzględnieniem stosunków, panujących w różnych dzielnicach kraju".

W imieniu Komisji Zdrowia Publicznego mam zaszczyt prosić Wysoką Izbe o uchwalenie powyższych dwóch rezolucji.

Marszałek:

Nikt głosu nie żada. Przeciwko rezolucjom zaproponowanym przez Komisję nikt nie oponuje. Sądze, że moge uważać bez głosowania, że Sejm godzi się na te rezolucje. Sprawa w ten sposób załatwiona.

Przechodzimy do 16 punktu porządku dziennego: Nagłość wniosku p. Sanojcy. (dr. nr 634). P. Sanojca zawiadomił mnie, że zrzeka się motywowania nagłości wniosku. Sprawa idzie do Komisji Spraw Zagranicznych.

Punkt 17 porzadku dziennego: Nagłość wniosku p. Stańczyka i tow. z Z. P. P. S. w sprawie przeliczenia wszystkich płac robotniczych i urzedniczych na złote i wypłacania wedle ostatniego kursu przed wypłata (druk nr 635). Głos ma p. Stańczyk. (Głosy: Nieobecny).

Wobec tego przechodzimy do 18 numeru porządku dziennego: Nagłość wniosku p. Hołowacza i tow. w przedmiocie uzupełnień i zmian w ustawie z dnia 10 stycznia 1922 r. o likwidacji serwitutów na terenie Ziem Wschodnich (druk nr 636).

Głos ma p. Hołowacz:

P. Hołowacz:

Wysoka Izbo! Sprawa serwitutów na kresach, to sprawa, którą wprowadził Murawjew Wieszatiel, którego wszyscy bardzo dobrze pamiętają. Wprowadził on to dla 8 gubernji, t. zw. Jugozapadnawo kraja, wprowadził w ten sposób, aby dziedzic z chłopem nigdy [illegible] doszedł do zgody. Teraz ta sprawa nabrała t[illegible] stosunku wskutek tego, że chociaż u[illegible] z dn. 10 stycznia 1922 miała na widoku uła[illegible] likwidację serwitutów na kresach, to jednak jeszcze gorzej ją utrudniła, bo jeżeli udało się w przeszłym czasie coś zlikwidować, to teraz jest to zupełnie niemożliwe, a to z tego powodu, że kiedy tutaj w Sejmie była ta ustawa uchwalana, to nie było przedstawicieli ludności kresowej i nie mogli oni przedstawić, jak tam jest, jak tam się sprawa rozwija, i ustawa nie mogła być dostosowana do tamtejszych warunków. Otóż teraz u nas na kresach 90% spraw w sądach to sprawy, które powstają na tle serwitutów i kilka ustaw dla Polski trzeba było uchwalić, żeby w jakikolwiek sposób popchnąć sprawę likwidacji serwitutów. Sprawa ta tam jest tak paląca, że w przeciągu dwóch tygodni tyle zgłasza się podań ze skargami, a za cały czas jest ich ot taka plika. Wszystko to dowodzi, że do tej ustawy z dnia 10 stycznia trzeba wprowadzić poprawki, które właśnie zgłosiłem. Proszę o przyjęcie nagłości tego wniosku z tego powodu, że tam dzieją się rzeczy wprost niemożliwe. Używa się policji. Miejscami, poprostu, aby odsunąć człowieka od serwitutu, gdzie zaginął papier, oddaje się dla wojska na korzystanie, w dzierżawę, a wojsko, kiedy tam już jest, to tych, którzy mają prawo korzystania z serwitutu, kolbami wypędza. A to dlatego, bo zginał albo papier, albo coś takiego. Otóż z tych wszystkich powodów prosiłbym bardzo o przyjęcie nagłości tego wniosku, żeby sprawa ta mogła być rozstrzygnięta przed rozejściem się Sejmu na ferje.

Marszałek: Przeciw nagłości głos ma p. Raczkowski.

P. Raczkowski:

Proszę Panów, w naszym Sejmie ustalił sie zwyczaj, że przyjmujemy nagłość wniosków prawie we wszystkich wypadkach, jeśli ta nagłość jest przez wnioskodawców postawiona, z wyjątkiem chyba takich spraw, których treść jest tak oczywistą do odrzucenia, że tem samem i nagłości się nie przyjmuje. To nie jest dobre postępowanie, bo w ten sposób gromadzi sie mnóstwo wniosków nagłych w komisji, a komisja sobie z tem nie może dać rady. I dochodzimy do tego, że przyjęcie nagłości wniosku zupełnie nie przyśpiesza jego rozpatrzenia w komisji, nagłe wnioski miesiącami leżą w komisji. Dlatego zdaje mi się, że należy wejść na droge sanacji w tym kierunku, że przyjmujemy nagłość tylko w tym wypadku, jeśli sprawa jest rzeczywiście nagła. (Głos: Gdy to leży w interesie obszarników).

Otóż w zeszłym roku w Sejmie Ustawodawczym uchwalono ustawę o skasowaniu serwitutów. Nie byłem wówczas jeszcze w Sejmie Ustawodawczym, więc nie brałem udziału w tych pracach, ale nie wątpię, że Komisja tę rzecz należycie rozpatrzyła. Nie idzie za tem, ażeby w tej ustawie nie miało być braków; bardzo być może, że są i należy je usunąć. Więc ponieważ jest taki wniosek, niech idzie do Komisji i tam w zwykłym trybie będzie rozpatrzony. Bo w chwili, kiedy za 10 dni, najdalej za dwa tygodnie mamy się rozjechać na ferje letnie, w chwili kiedy Komisja Rolna, codziennie pracując, ledwie

Wniosek p. Hołowacza o nowelizacji ustawy o likwidacji serwitutów na ziemiach wschodnich. Wniosek p. Stańczyka w sprawie przeliczenia płac robotniczych i urzędniczych na złote.

---

będzie miała możność przejść ustawę o reformie rolnej, w chwili kiedy Komisja Rolna nie ma możności dokończenia rozpoczętej już sprawy rozpatrzenia poprawek senackich do ustawy o użytkownikach, wnosi się, Proszę Panów, nowy projekt regulacji serwitutów, zawierający długi szereg paragrafów. Nie wiem, czy ten projekt wogóle przyśpieszy sprawę. Wprowadza on znaczne zmiany, między innemi zmianę tę, że proponuje przy kasacji serwitutów leśnych oddanie 50 do 75%, (Głos: To Was boli.) zamiast 1/4 i 1/3. Ale w to nie wchodzę, Komisja Rolna da sobie z tem radę, ale zdaje mi się, że nie byłoby poważne, żeby Sejm w przeddzień niemal rozjechania się na ferje letnie uchwalał nagłość tego rodzaju wniosku, żądającego wprowadzenia tych zmian jeszcze w bieżącej sesji sejmowej. To się nie da zrobić i dlatego nie należy tej nagłości uchwalać. Z tego względu klub, który mam zaszczyt reprezentować, będzie głosował przeciw nagłości. (Głos: Obszarnicy Panu podziękują).

Marszałek:

Przystępujemy do głosowania. Proszę tych pp. Posłów, którzy są za nagłością, ażeby wstali. Stoi mniejszość, nagłość odrzucona. Sprawa idzie do Komisji Rolnej jako wniosek zwykły.

Wracamy do punktu 17 porządku dziennego: nagłość wniosku posła Stańczyka i tow. ze Z. P. P. S. w sprawie przeliczenia wszystkich płac robotniczych i urzędniczych na złote i wypłacania wedle ostatniego kursu przed wypłatą (druk nr 635).

Do uzasadnienia nagłości głos ma p. Żuławski.

P. Żuławski:

Wysoka Izbo! Weszliśmy w okres najdzikszego rozszalenia się drożyzny. Jest to fakt, któremu nikt nie zaprzeczy i na który wszyscy jednakowo głośno narzekają. Jakkolwiek wszyscy narzekają, jakkolwiek cała prasa bez różnicy przekonań domaga się środków zaradczych, to przecież drożyzna nie wszystkich, nie wszystkie warstwy społeczne jednakowo dotyka. Pośród tych narzekających prawdziwie dotknięta drożyzną jest tylko jedna klasa, klasa ludzi pracujących, klasa robotnicza. Ci inni, którzy narzekają, na drożyźnie robią doskonałe interesy. Przecież ta drożyzna i obniżka marki nie jest jakimś dopustem Bożym, nie jest czemś spowodowanem nadprzyrodzoną siłą, lecz jest wynikiem spekulacji ludzkiej, i są ogromne warstwy społeczeństwa, które na tej obniżce marki i na tej drożyźnie robią interesy aż nadto dobre. Dowodem tego dla nas jest niesłychanie wzmożony zbytek wśród klas posiadających. Dość pójść do pierwszego lepszego sklepu z towarami zbytku, dość spojrzeć na przemysł towarów zbytku, aby to módz stwierdzić. Kiedy wszystkie przemysły upadają, to przemysł przedmiotów zbytku rozwija się doskonale. Zbytek, jaki ogarnął nasze klasy posiadające, dowodzi, że na obniżce marki i na drożyźnie klasy te zrobiły doskonałe interesy. Umiały one dać sobie radę. Każdą obniżkę marki przeliczono natychmiast na złote i już dawno, przed wejściem złotego w życie, w obliczeniach prywatnych każdy kupiec i przemysłowiec, każdy obszarnik i każdy kmieć bogaty na targach i w sklepach umieli sobie przeliczać ceny swych towarów na złoto. (Głos: I żydzi). Tak, i żydzi i nieżydzi, wszyscy razem, wszystko jedno, nietylko żydzi są kupcami. Umieli oni odrazu przeliczać wszystko na złote. I proszę Panów wejść do pierwszego lepszego sklepu i zobaczyć, że najdrobniejsza rzecz, którą się sprzedaje, sprzedawana jest wedle kursu złota.

Jedyną warstwą, która nie mogła przeliczać swoich należności na złoto, jest klasa robotnicza. Ale nietylko w ten sposób została ona pokrzywdzona, została pokrzywdzona oprócz tego w wielkiej mierze przez samych przedsiębiorców. Panowie przemysłowcy pozornie w umowach z robotnikami zgodzili się na podnoszenie płac z miesiąca na miesiac o indeks drożyźniany. Proszę Panów, widzieliśmy w ostatnich miesiącach, że prawie żaden z przemysłowców tego zobowiązania nie dotrzymał. Od kwietnia, a nawet od marca płace robotnicze podwyższone zostały zaledwie o parę procent, gdy tymczasem drożyzna w kwietniu w porównaniu z dniem dzisiejszym wzrosła o blizko 100%, t. j. w tej samej prawie mierze, w jakiej spadł kurs marki. Jako dowód na to mogę Panom przytoczyć obecne płace robotnicze: górnik w kwietniu zarabiał 27000 mk dziennie, a w czerwcu zarobek wzrósł zaledwie na 31.000 mk dziennie. A przecież w kwietniu złoty polski wynosił 7,000 mkp a zatem górnik zarabiał prawie 4 złote. Dziś więc przy kursie 20.000 mp. za złoty powinien zarobek jego wynosić 80.000 mp., tymczasem wynosi on tylko 31.000 mk.! Podobnie ma się rzecz z płacami metalowców, których zarobek z 28.000 wzrósł tylko na 32.000 mk., robotników miejskich, których płace podniosły się z trzydziestu kilku tysięcy na niecałe czterdzieści tysięcy. Jednem słowem, ogólna podwyżka płac robotniczych wynosi przeciętnie od 12 do 22%, podczas gdy drożyzna w tym czasie wzrosła do 100%, a cena złota o 100% z górą.

Naturalnie w takich warunkach płace robotnicze stale się obniżają i stale obniżać się musi jego stopa życiowa. A przecież robotnik, zawierając umowę o pracę, zawierał ją za umówioną zapłatę, która mu dawała możność kupienia pewnej określonej ilości towarów, Dziś te umowy zostały zmienione. Słuszne więc jest, żeby i klasie pracującej, tej najszerszej warstwie ludności dać możność utrzymania się na dotychczasowej stopie życiowej i uchr... ją przed dzikim wyzyskiem spekulantó... h przemysłowców.

Dlatego zwracamy się do ...
w tem przeświadczeniu, że znajd...
le zrozumienia, że interesu przed...
spekulantów nie będzie utoż...
całego narodu i będzie umiała za...

Wniosek p. Stańczyka w sprawie przeliczenia płac robotniczych i urzędniczych na złote.
Upoważnienie Marszałka do wyrażenia w imieniu Sejmu parlamentowi włoskiemu współczucia z powodu wybuchu Etny.
Wnioski pp. Hellera, Kapelińskiego, Wiszniewskiego i Federbuscha.

---

tniczej taki sam wymiar pracy i dochodu, jaki znajduje każdy inny obywatel w Państwie. Klasa robotnicza nie może być tą jedynie upośledzoną, która całe ryzyko obniżenia waluty ponosi na sobie.

W tej mierze postawiliśmy wniosek, który zmierza do tego, by robotnicy pod względem wartości otrzymywanej zapłaty postawieni byli na tym samym poziomie, co każdy inny obywatel w Państwie.

Przed chwilą Panowie mówiliście o wartości nagłych wniosków. Chcę wobec tego zwrócić uwagę, że jeżeli który, o ten wniosek jest wnioskiem prawdziwie nagłym. Stopa życiowa robotników już została obniżona do połowy prawie w porównaniu z ostatnim kwartałem i jeżeli ta rzecz nie znajdzie szybkich środków zaradczych, to może to doprowadzić do fatalnej katastrofy w Państwie. (Brawa na lewicy).

Marszałek

Przeciw nagłości nikt się nie zgłosił. Przystępujemy do głosowania. Proszę Posłów, którzy są za nagłością, ażeby wstali. Większość, nagłość przyjęta. (Brawa i oklaski na lewicy). Sprawa idzie do Komisji Prawniczej i Budżetowej.

W ten sposób porządek dzienny został wyczerpany.

Wiadomo Panom wszystkim o wielkiem nieszczęściu, jakie dotknęło naród włoski wskutek wybuchu Etny. Sądzę, że Panowie upoważnią mnie, ażebym w imieniu Sejmu wysłał na ręce Prezesa Izby włoskiej depeszę tej treści: (czyta)

„Wobec nieszczęścia, jakie dotknęło naród włoski na skutek wybuchu Etny, Sejm Rzeczypospolitej Polskiej przesyła na ręce Pańskie wyrazy głębokiego współczucia".

Wpłynęły następujace wnioski:

Wniosek p. Hellera i tow. z Koła Żydowskiego w sprawie budowy linji kolejowych Buczacz — Monasterzyska — Podhajce i Buczacz — Potok Złoty— Kołomyja — odsyłam do Komisji Komunikacyjnej.

Wniosek p. Kapelińskiego i tow. z klubu P. S. L. „Wyzwolenie" w sprawie uregulowania długów przedwojennych — odsyłam do Komisji Prawniczej.

Wniosek p. Wiszniewskiego i tow. z klubu P. S. L. w sprawie odbudowania zamku Sieniawskich w Brzeżanach i przeniesienia do niego seminarjum nauczycielskiego — odsyłam do Komisji Robót Publicznych i Oświatowej.

Wniosek p. Federbuscha i tow. z Koła Żydowskiego w sprawie kreowania wyższej szkoły rabinackiej we Lwowie — odsyłam do Komisji Oświatowej i Budżetowej.

Proponuję odbycie następnego posiedzenia we wtorek o godz. 4 z następującym porządkiem dziennym (czyta):

Pierwsze czytanie ustawy w przedmiocie sprzedaży gruntu kolejowego na rzecz Stowarzyszenia Domu Zdrowia pracowników Polskich Kolei Państwowych okręgu stanisławowskiego w Stanisławowie (druk nr 608).

Pierwsze czytanie ustawy o prowizorjum budżetowem Tymczasowego Wydziału Samorządowego we Lwowie na czas od 1 stycznia 1923 r. do 30 czerwca 1923 r. (druk nr 620).

Trzecie czytanie ustawy o daninie lasowej (druk nr 582 i odbitka Roneo nr 33).

Sprawozdanie Komisji Prawniczej o ustawie w przedmiocie amnestji z powodu ustalenia granic Rzeczypospolitej (druki nry 627 i 397).

Sprawozdanie Komisji Opieki Społecznej i Inwalidzkiej w przedmiocie ustawy o opiece społecznej (druki nry 607 i 132).

Sprawozdanie Komisji Ochrony Pracy o ustawie w przedmiocie rozciągnięcia na obywateli państw obcych przepisów prawnych o odszkodowanie z tytułu nieszczęśliwych wypadków przy pracy (druki nry 638 i 359).

Ustne sprawozdanie Komisji Budżetowej o ustawie w przedmiocie podwyższenia wkładki państwowej na kapitał zakładowy Centralnej Kasy Spółek Rolniczych w Warszawie, oraz w przedmiocie udzielenia gwarancji państwowej za zobowiązania tejże Kasy (druki nry 559, 303 i odbitka Roneo nr 33).

Wybór jednego członka do Komitetu Dyrekcyjnego P. K. O.

Ustne sprawozdanie Komisji Morskiej w przedmiocie ustawy o stanowiskach oficerskich w polskiej marynarce handlowej (druk nr 255 i odbitka Roneo nr 31).

Exposé Pana Ministra Skarbu i dyskusja nad exposé.

W sprawie porządku dziennego nikt głosu nie żąda. Uważam porządek dzienny za przyjęty. Zamykam posiedzenie.

(Koniec posiedzenia o godz. 6 po poł.)

Druk Zakładów Drukarskich W. Piekarniaka, Ordynacka 3.